

# OSZCZĘDNOŚĆ

Organ „Związku Galicyjskich Kas Oszczędności“

Wychodzi w połowie każdego miesiąca.

Redaguje

**Biuro Związku.**

Redakcyja i Administracyja

**Lwów, ulica Zyblikiewicza 1. 38.**

Prenumerata

roczna z przesyłką pocztową 5 kor.

Ogłoszenia

70 kor. za stronę, przy powtarzaniu odpowiedni opust.

**TREŚĆ:** Józef Kusz: Teorya o stosunku wartości ruchomych do nieruchomości w kasach oszczędności. C. d. — Oszczędności w Galicyi. — Należytość ekwiwalentowa. — Książeczka nawet winkulowana, względnie pretensya z takiej książeczki może być przedmiotem zastawu i egzekucyi. — Notatki: Szkolne kasy oszczędności. — Wędrowna kasa oszczędności. — Bank przemysłowy. — Jednolite prawo wekslowe. — Ubezpieczenie przeciw stratom czynszowym. — Procenta od wkładek na zabezpieczenie renty na starość. — Rucho wkładek za miesiąc lipiec i sierpień. — Przypomnienie o płatności kuponów. — Inzeraty.

## Teorya o stosunku wartości ruchomych do nieruchomości w Kasach oszczędności.

Napisał Józef Kusz.

Ciąg dalszy.

### III.

Tak rzecz postawiwszy wkraczam w część drugiej sprawy.

Jestto droga za pomocą której bezpośrednio może Instytucya w razie potrzeby zaopatrzyć się w gotówkę. Okólnik co do tej drogi daje konkretne wskazówki. Wskazówki te powiadają, że droga do tego prowadzi przez bierny eskont weksli nazwany reeskontem — oraz bierny zastaw walorów. Jak już wiemy weksle mają pochodzić z portfelu już przez kasę oszczędności zeskontowanych weksli, z kądz na zwa reeskontu weksli. Nie mają to przeto być weksle przez kasę wystawiane lub akceptowane ale tylko przez nią żyrowane. Walory mają być własnością kasy. Z obu form wnioskować trzeba, że kasa jako bezpośrednia dłużniczka nie ma występować. W konsekwencji dalszej trzeba stwierdzić, że w pierwszy ogień nie może iść bezpośrednio kasa — na zasadzie swego kredytu — albo na zasadzie wartości innych — ale te wartości — które nabyła — jako pretensye do kogo innego. To byłyby konsekwencye wysnute z treści okólnika, o czym jednak okólnik nie mówi. Co do walorów trzeba zauważyć, że mają to być walory kupowane na własność kasy. Własnością kasy są walory kupowane z wkładek i walory kupowane z własnych funduszków tj. z rezerw. Wobec treści okólnika nie ma żadnej jasności, czy jedne i drugie walory mają być zastawiane — czy tylko kupowane z wkładek. Jeżeli czas krytyczny zbyt przygniata — a kasa chce walorami się posłużyć, nadto walory z wkładek się wyczerpią, nie ma wątpliwości, że i rezerwami posłużyć się można. Wypływa to z natury rzeczy. Ale czy administracyja tu nie może wkroczyć z prohibicyą, wobec okólnika, nie wiadomo.

Jakby jedne i drugie walory należało ukwalifikować i traktować w razie potrzeby lub krytycznego położenia kasy, okólnik nie mówi. Okólnik omawiany charakteryzuje podobne ciągle „nie mówienie“. Nie rozumiem, dlaczego, kiedy właśnie w tym mate-

ryale przydałaby się bardzo jasność, i ta jasność jest tak łatwa w tej materii. Jedno słowo postawione na swem miejscu, sprawę odrazu stawia na pownym gruncie. Tego słowa zawsze prawie brak.

Jeżeli okólnik ma na myśli tylko ciężkie naprawę czasy i czasy krytyczne, w których na pewno ści i szybkości wiele zależy, to źle robi, wydając kasę na łup interpretacyi i ewentualnej prohibicyi. Kto może bowiem dać gwarancyę, że to nie nastąpi. Kto w zawodzie kasowym czas dłuższy przesłużył, ten wie dokładnie, czem bywa nieraz w praktyce administracyja i nadzór, oraz interpretacyja tekstu rzekomo jasnego. Oraz wie, wiele czasu nawet przy pospiechu władz, zabiera ustalenie treści zainhibowanej sprawy. Dlatego o walorach w tej sprawie można wyrazić się na zasadzie słów okólnika tylko w przypuszczeniach, nigdy z pewnością.

Zdaje się przeto, że kasy w czasach spokojnych walory rezerw mają inaczej traktować, jak w czasach niespokojnych lub krytycznych. W czasach spokojnych obowiązuje zdaje się zasada, norma, że walorów rezerw nie wprowadza się w obrót wkładek. Zdaje się również, że w czasach krytycznych, gdy nóż na gardle, norma ta nie obowiązuje.

Któż atoli powie, że tak jest na pewno. Rezerwy wprawdzie nic na tem nie tracą, gdyż za podjęte z nich walory, może mi kasa odstąpić dajmy na to część swoich pożyczek hipotecznych, tych nieruchomości ostygmatyzowanych przez okólnik wartości i w ten sposób przyczynić się choć w części do uruchomienia tychże. W dochodzie rezerw może nawet wyłoni się z takiej przemiany dochód większy. Ale któż zaręczy — że lubo nie się na tem nie traci, a nawet zyskuje i że o nic tu nie chodzi, na razie, jak o przemianę wartości, czyli o przemianę formy. Gorliwy nadzór nie zakaże takiej przemiany, w chwili najkrytyczniejszej. Dowód i motyw formalnie pokrywający zakaz znajdzie się zawsze.

Wszystko to leży w sferze możliwości. Przy jasności jednak okólnika kwestyj podobnych by nie było.

Dzisiaj zaciążyła nad kasami jakaś po prostu fatalność, że wyzuwa się je, ze wszelkich praw co do swobody wewnętrznej, które im nawet niewątpliwie dotąd przysługiwały i przysługiwać muszą.

Każdy ruch gospodarczy wewnętrzny nie opisany przez jakiś okólnik lub dekret, odnoszący się do swobodnego rozrządzenia się swą własnością czy we wkładkach z ich lokacyami, czy w rezerwach, choćby zupełnie zgodny z ustawami, może być zakazany i nieraz bywa zakazywany. Do tego przedmiotu jeszcze wrócę.

Na razie powiem, że ta niejasność okólnika ta jego dwu czy kilkoznaczność, ten głównie charakteryzujący go przymiot, że dopuszcza najrozmaitszą interpretację, jest jedną z owych fatalności, które nakładając więzy, muszą spowodować szkodę i zgubne działanie. W dodatku fatalność wspomniana płynie dziś zewsząd, nie tylko od urzędowego nadzoru.

Jeżeli się wejdzie w rzecz oznajmioną kasom okólnikiem w części drugiej, musi się przyjść do przekonania, że droga tą częścią wskazana zaprzecza drodze pierwszej. Po co mają służyć inne wskazania, skoro pierwsza droga ma wystarczyć. Zbędna wobec tego musi się wydawać droga druga. Ale my już wiemy, że stosunek 30 : 70 sam w sobie nic nie znaczy. Poczóż go tedy stawiano? stawiano go, aby za pomocą niego dopiero w drodze drugiej, mogło dojść do celu, do którego treść okólnika zdąża. I dlaczego stawiano 30 proc. minimum wartości ruchomych?

Otóż zapewne dlatego, że wedle rzekomo powszechnie objawionego doświadczenia posiadanie 30 proc. wartości ruchomych może przy pomocy drogi drugiej zapewnić kasom wypłatność wkładek w maximum zapotrzebowania. Zresztą nigdy nie wiadomo, jak wysokie może być takie maximum konkretnie.

Ztąd wnosićby trzeba, że dlatego właśnie nigdy nie wiadomo, czy wystarczy stosunek 30 : 70, czy 40 : 70, czy 50 proc. czy jeszcze inny. Widzimy nadto, że okólnik nie pomyślał wcale o kasach, które całkiem weksli nie posiadają lub zbyt mało, tak samo o kasach, które walorów posiadają mało, albo bardzo mało. Przecież to nie tajne, że takie kasy są liczne. Ma się je przeto zmuszać do kupna walorów — na których tracą często — i kuponu, który często ma niższą stopę jak wkładki, ma się je zmuszać do skupu weksli, których na danym rynku nie ma, więc na rynku obcym, mało znanym lub nie znanym, chociaż przepis obowiązujący każe skupować weksle tylko o trzech dobrze znanych podpisach. Zdaje mi się, że konsekwencya strat ztąd wyniknąć łatwo mogących nie może leżeć w intencji okólnika. Poza wekslem i walorem każda kasa ma znakomitą ilość wartości nieruchomości. Zdawałoby się przeto, że odtąd te interesy mają być w znacznej części przez kasy poniechane, interesa z ich własnego rynku i interesa najpewniejszej jakości. Ciekawem jest, kto wpadł na taki koncept, i kto go zalecił. Przyjacielem kas ten wnioskodawca nie był, — nie był też trzeźwym obserwatorem stosunków kas.

Okólnik opuścił tu drogę konkretnego doświadczenia, drogę racji, drogę trzeźwego patrzenia a zdaje mi się i drogę pozytywnego prawa. W ewolucji swej nowej stwarza on dla kas warunki takie, że w cokolwiek odmiennych stosunkach jak on je teoretycznie postawił, siły zbawczej lub pomocy nie ma żadnej z niego, wszędzie go kuso, wszędzie da w rezultacie zawód. Natomiast usiłuje wprowadzić przymus, który tam, gdzie swoboda ma panować, nie da czego innego jak to co daje zawsze nieodpowiednio stosowany przymus.

W tym stanie wywodu może już odłania się wyraźnie dla nieuprzedzonego, trzeźwego oka, że w sprawie o którą chodzi, zapomniano o jednej rzeczy, rzeczy w tej sprawie może najważniejszej, o której czasy minione, nie tak znowu dawno minione,

dobrze wiedziały i o niej pamiętały, a mianowicie, że ustawa o kasach oszczędności obowiązuje przez to, co mówi, a tak samo przez to, czego nie mówi. Nie mówi zaś ustawa o tem, co z natury rzeczy jako najprostsza konsekwencya interesu kasom się należało, co było oparte w pozytywnym prawie, gdzieindziej t. j. w prawie o własności. Aktywa niezaprzeczenie są własnością kas, dopóki kasa jako taka sama się rządzi. Żadna ustawa nie odebrała kasom podmiotu prawnego w stosunku do prawa własności, nie odebrała również przedmiotu własności, żadna ustawa nie ograniczyła tego prawa. Jeżeli w statutach kas jest mowa o prawach nadzoru, to odnosi się to do *lex positiva* o kasach oszczędności jest prawem *veta*, które ściśle odnosi się do pozytywu. Pozytywu kasom własnowolnie przemieniać nie wolno. Nie można przypuszczać, że to, co jest najprostszą konsekwencyą wykonania pozytywu, może być przez nadzór inhirowane, tem więcej nie można przypuszczać, że prawo *veta* nie może się odnosić do negowania prawa własności w ustawie cywilnej określonego i nie może negować wykonywania tego prawa. Zeszedłszy z tego zasadniczego punktu patrzenia prawnego, trzeba nadto stwierdzić, że ograniczenie prawa własności jest tu również wykluczone z powodu, że nie zaszło na tym punkcie u kas nic, co by z względu na ogólne dobro kazało to prawo ograniczyć, nie zaszło nigdzie żadne nadużycie jak lichwa itp. nie marnotrawiono majątku publicznego. Wogóle nie widzę nigdzie nic, o co należałoby oprzeć i jak wytłumaczyć, bacząc na nieograniczone w tym wypadku prawo własności kasy do swych aktywów, pozbawienie kas tego prawa własności.

Prawo *veta* i prawo nadzoru poszło mojem zdaniem za daleko i weszło na teren, na który wchodzić mu nie wolno, chyba w razie nadużycia, nigdy zaś, w razie korzyści, w razie koniecznej potrzeby.

A jednak nie czem innym tylko takim pozbawieniem prawa własności i swobodnego dysponowania swą własnością muszę nazwać żądanie okólnika o którym mówimy. To jest jego druga pomyłka zasadnicza. Ustawa o kasach oszczędności określiła dokładnie to, co kasa ma robić ze swoją gotówką. To się należało i musiało zrobić, aby bezpieczeństwo wkładek i oprocentowanie tychże było zapewnione. Bezpieczeństwo to charakteryzuje lokacje wkładek. Lokacja kasy oszczędności rozumiała się i rozumie dzisiaj za szczyt pewności i bezpieczeństwa. Ztąd prosta, praktyczna wynikła konsekwencya, że inne instytucje taksują te wartości tak, iż żadna nie odmówi kasie pomocy w potrzebie, o ile tylko może. a nie można sądzić wcale, że sytuacja kas mimo weksli i walorów dobrych byłaby taką, gdyby gros zwykłe interesów tj. pożyczki hipoteczne były słabe. One właśnie dają tę zdrową podwalinę, dla której weksel zawsze w reskoncie nie zawiedzie, i dla której przy biernym zastawie walorów spłaty w terminie spodziewać się można.

Ustawa o kasach oszczędności atoli anijednym słowem nie wspomina nigdzie, jak i zkaąd, oraz na jaki podkład wartości ruchomych czy nieruchomości ma kasa starać się o gotówkę, gdy jej tejże brakuje czy to w czasie spokoju, czy w czasach niespokojnych. To było najprostszą konsekwencyą interesu, oraz prawa własności. Ustawa lokacje kasy zaopatrzyła w przymiot najwyższego bezpieczeństwa, przypuszczała widocznie, że na takie lokacje, każdy kto może z własnej korzyści da pieniądze a wyłącznie kasy rzeczą było rozdysponować się w tem, jeżeli widziała w tem swoją korzyść lub gdy ją potrzeba przynagliła. Uzyskane zaś w ten sposób pieniądze znowu podpadały pod przepisy dla lokacyi, jeżeli nie

miały iść na zwrot wkładek. Po cóż tedy miała się ustawa zajmować obmyśleniem sposobów uzyskania gotówki, kiedy kasa miała we własności tyle różnych i dobrych pretensyj i kiedy nikt jej nie bronił wykonania tego prawa. Prawa własności tych lokacyj ustawa przecież negować nie mogła, a zabezpieczać go osobno, musiało się jej chyba wydawać dziwologiem prawniczym.

Skoro ma ktoś coś na własność, może z własności korzystać wedle prawa, jak sam uzna za najlepsze. Prawa własności co do pretensyj kas nie złamały i statuty wzorowe, gdyż pisząc je, jeszcze tą rzecz pisano po prawniczymu.

Chodziło w nich o zabezpieczenie wkładek jak w ustawie.

Te przepisy jak lokować gotówkę tam są — nie ma ich — z kąd brać gotówkę. Później znacznie dopiero, bo w drugim statucie wzorowym dotąd obowiązującym wstawiono coś w tym przedmiocie. Ogólną uwagę, że wkładki należy tak lokować, aby ich płynność była zawsze zabezpieczona t. j. aby kasa miała zawsze potrzebną gotówkę. Stało się to atoli w przepisie nader ogólnikowym, którego wartość przy najwzrowszej lokacji jest żadna, gdy nastaną czasy większej i wielkiej potrzeby a za pomocą którego zabezpieczyć się da tylko normalna płynność wkładek. Mają statuty wzorowe i ustawa takich środków szczegółowych na normalną płynność jeszcze więcej.

Istnieje przymus wypowiedzienia wkładek dla publiczności, jeżeli kasa z niego musi lub chce korzystać, istnieją wypowiedzenia ze strony kasy aktywów, których normalna spłata rozkłada się na raty. Są przepisy o sprzedaży złombaradowanych walorów. Są to wszystko rzeczy dobre, ale tylko na wypadki normalne, lub na wypadki daleko od normalnych nie wybiegające. O czasach anormalnych, niespokojnych lub czasach z żywym ruchem w korzystnym sensie nie ma nigdzie mowy ani w ustawie, ani we wzorowych statutach, o czasach wogóle jakichkolwiek nie ma tam jednego słowa.

Trudno przypuścić, by ustawodawca o tych rzeczach nie wiedział. Zdaje się, że do rzadkości takie chwianie się i falowanie gotówki w r. 1844 nie należały i wątpić można a nawet wątpić się musi czy ustawodawca ówczesny odkrycie krytycznych czasów i braku gotówki w takich czasach chciał zostawić przyszłości z powodu, że podówczas panowały oślepiające oczy arkadyjskie stosunki lub że my o tyle z biegiem czasu zmądrzeli, urosli, doświadczyli, iż musimy ten rzekomy brak ustawy za ówczesnego ustawodawcę uzupełnić.

Kasa lokując wkładki wedle przepisu normy, wogóle lokując swą gotówkę, musi wejść w stosunek nowy dla siebie i różny od wkładek, w stosunek wierzyciela do dłużnika. Nie ma na to innej drogi.

Wchodzenie w ten stosunek nie jest jednak głównym zadaniem czyli pierwszym zadaniem kasy, jako właśnie nieraz publiczność rozumie, albo jak to jest u innych instytucyj. Kasa nie szuka, nie przyjmuje wkładek dla udzielania kredytu ale kredyty są tylko pomocniczą akcją u niej dla fruktyfikowania wkładek. Budzenia myślu oszczędności, podtrzymywanie go, tworzenie w ten sposób nowych kapitałów, bezpieczeństwo tych kapitałów, ich należyte oprocentowanie, płynność tychże, oraz ich zwrot łatwy i nie kosztowny, to jest zadanie kasy pierwsze i główne. Można by powiedzieć, że wszystko to jest frazes. Bo przecież wszystko jedno ze względu na obrót i efekt końcowy, czy ja szukam wkładek dla kredytów, czy kredytów dla wkładek. Może jest i coś racji na tem, choć nie zupełnie. Ustawa ze założenia, że kre-

dyty w kasach są tylko pomocniczą akcją do czego innego, wysnuła konsekwencye.

Wszystkie lokacje kas odrywają zawsze się pod kątem bezpieczeństwa, płynności, pewnego i należytego oprocentowania i przymnażania wkładkowego interesu. Szerzenie oszczędności idzie w ślad za pewnością lokacyj. Jedno wpływa na drugie i zład płyną te konsekwencye, które nie mogą być zlekceważone w kasach oszczędności odnośnie do ich obrotu nigdy. Ustawa wysnuła jeszcze inną konsekwencyę z tej zasady, a mianowicie skład zarządu, urządziła wedle niej.

Wykluczyła zasadniczo od zarządu dłużników kasy czyli, że wpływ, dłużnika na zarząd ze względu na bezpieczeństwo wkładek i bezpieczeństwo Zakładu jest wykluczony. Wykluczanie tedy z obrotu tego wpływu i ryzyka, o ile tylko się to zrobić dało, ustawa ściśle nakazała.

Przeciw tym twardym konsekwencyom a tak mocno charakteryzującym kasy walczy też najwięcej świat interesu nie zawsze i nie bardzo pewnego, oraz świat ryzyka. Ten świat budzi nieraz niezdrową agitacyę wyborczo-polityczną itp. z wielkiem zapoznaniem interesu kasy — nieraz z wielkiem skrzywieniem i skrzywdzeniem instytucyi. Zład też pochodzi nazwanie gospodarki kas nieraz u nas niesłusznie mianem wstecznej, konserwatywnej, nie kupieckiej, a nawet, bo u nas musi się wszystko, mocno politycznie zabarwić, jeżeli chodzi o interes nie dozwolony lub własny, stańczykowskiej.

Takie zapoznanie świadome, czy nieświadome natury kas, które swą ostrożnością, oględnością, pewnością w lokacjach mają i w najuboższe sfery wład przekonanie, że ich zaoszczędzony grosz w kasie oszczędności złożony jest pewny ponad wszelką wątpliwość i ponad wszelkie podejrzenie, płynie zawsze ze strony dłużników i świata ryzyka.

Ten chętnie by się dobrał dla swych spekulacyi i do tego grosza płynącego ze sfer uboższych i ubogich. Wpływ wybitny tego świata na kasy objawia się rzadko, to tu, to tam, sporadycznie. Na ogół kas on nie oddziałuje. Zapoznanie interesu kas jednak poczyną dziś płynąć szerszym strumieniem z wielu stron i nią zaręczylbym, czy okólnik, o którym mówimy, nie płynie z podobnego, zapoznanania. Są w nim momenta, które zdają się to stwierdzać prawie niezbicie, nie mam jedynie pewności, czy to jest zapoznanie, czy celowe a zamaskowane działanie, które dąży do obalenia pierwszego i głównego zadania kas, a przynajmniej do znacznego osłabienia go, co dotąd zawsze było równoznaczne ze szkoda, ze stratami, z niekorzyścią kas.

Skoro nie ma na to rady innej, aby wkładki fruktyfikować, jak tylko kredyty, tj. stosunek kasy jako wierzyciela do dłużnika, jest zdaje się stanowczo wielką niekonsekwencyą oraz zapoznaniem interesu kasy w kładanie na nią pęt w kierunku dysponowania się swobodnego swoją własnością ulokowaną w aktywach.

Kasa chcąc fruktyfikować wkładki i zdobyć dla nich oprocentowanie, schodzi na teren ogólnofinansowy jako cząstka ogromnej całości.

To, co rządzi całością musi rządzić i kasą tj. wolność robienia interesu tego, jaki jest do zrobienia i jaki jest dozwolony. Rozumiem przeto pęta nałożone na jakość lokacyj w kierunku bezpieczeństwa wkładek, w zastępstwie stron składających wkładki skoro one od zarządu są wykluczone. Jednak, gdy się to stało już, nie rozumiem jak można nakładać pęta w swobodnej dyspozycyi własnością tj. jak można pętać zagrożoną płynność wkładek. A takim właśnie nie czem innym jest pętanie kas formułką

o stosunku, oraz rada o reskoncie i w biernym lombardzie. Istota bezpieczeństwa lub pewności wkładki nie zmieni się przecież ani o włos, gdy dla strony wkładającej wkładki przybędzie nowy dłużnik prócz kasy tj. gdy część aktywów kasy stanowiąca pokrycie wkładek w drodze podkładu do pożyczki przejdzie w dalsze ręce. Nie zmieni się też bezpieczeństwo również, czy podkład ten będzie się składał z wartości ruchomych czy nieruchomości.

Wzgląd na dłużnika kasy również tu nie waży, gdyż i jego sytuacja na włos się nie zmieniła. Płynność zaś wkładki zyskuje znakomicie, bo to zastawianie, ten reeskont, czy każdy inny zabieg operacyjny dzieje się tylko i przede wszystkim dla wkładek. Przy naprawdę zaś ciężkich czasach, nic tak nie zapewni tej płynności jak zupełna swoboda dysponowania aktywami u kas, aktywami temi — jakie ma w swem posiadaniu każda. Zaliczki pobrane w gotówce na podkład aktywów wejdą jako nowe passivum w obrót w dodatku zawsze jako passivum uregulowane, w miejsce wkładek, których wypłata jest bardzo często trudniejsza do uregulowania należytego i u których prolongata wypłaty po wypowiedzeniu bez szwanku jest wprost wykluczona.

Zaliczki takie wogóle możliwe są dwojakie.

Jedne dla rozwoju aktywów, drugie dla wypłaty wkładek. Okólnik zdaje się myśli o ewentualności tylko drugiej, więc przymusowej. Znaczy to, że kasa musi płacić zażądane do zwrotu wkładki, musi wywiązać się ze swego zobowiązania.

Skoro musi, cóż powiedzieć o nadzorze, który kładzie się temu w poprzek. Bo to zezwolenie, i te drogi jakie ku temu okólnik wskazuje, nie tem zezwalają się posłużyć instytucji, co ma ona u siebie, ale oddalając instytucję od naturalnego, właściwego danemu miejscu zawierania interesów, pchają ją w kierunku interesów, których nie ma, każą posłużyć się środkami, których nie ma, czyli kładą się najzdrowszemu wyjściu ze sytuacji w poprzek! Przecież jestto sytuacja bez wyjścia a co najmniej jestto parcie ku szkodzie może nawet ku ruinie, gdyby dośłownie okólnik spełniono,

A chyba o to w intencji nie szło okólnikowi. Właśnie też, aby w taką sytuację kas nie wstawić nigdy, ustawa o kasach i statuty wzorowe nadzwyczaj mądrze o tem nic nie mówiły, uważając każdy krok w tym kierunku za niewłaściwy, gdyż każąc kasom żyć, koniecznych konsekwencji życia ustawa wzbronić nie może.

To milczenie ustawy tak właśnie rozumiem, i tak to powszechnie do nie dawna rozumiano, o ile tę rzecz wogóle właściwie się rozumiało.

Ustawa w tej sprawie milczy i to milczenie mojem zdaniem obowiązuje. Obowiązuje biorąc grunt w ustawie cywilnej.

Przepisy ustawy o kasach, na które przez analogię powołaliby się można wydając okólnik wiadomej treści, mówią wszędzie, co innego jak okólnik, np. przepis o spłatach pożyczki w ratach, przepis zakreślający terminy do opłaty odsetek, przepis odnoszący się do formy weksla, to wszystko mówi jedynie o tem i jedynie to oznacza, że od pożyczek procenta muszą być kasie płacone, że kapitał musi być zwrócony, i że to musi w pewnych określonych terminach się dzieć.

To wszystko opiera się ponadto o utarte zwyczaje handlowe, finansowe, pożyczkowe. Myliłby się atoli każdy, ktoby sądził, że dłużnik kasy broń Boże nie mógłby lub czasami nie musiał zwrócić inaczey kapitału jak tylko w ratach, gdyby kasa tego koniecznie potrzebowała. W dalszej zaś konsekwencji najprostszej ztąd płynącej, nie może to nigdy

znaczyć, że kasie nie wolno na zasadzie pretensyj swoich do dłużników starać się w jak najkorzystniejszy sposób o gotówkę, o ile kasa dysponuje tylko dostatecznymi pretensjami. Że te pretensje muszą być i są pewne, oraz że są zwrotne, o to dbała i dba ustawa i jej należyte wykonanie, ale reszta w całości tj. czy i kiedy na zasadzie tych pretensyj oraz jak ma się kasa wywiązać ze swego zobowiązania, które musi być zaspokojone, po myśli ustawy, nie może być w żadnej drodze a więc i administracyjnej ani nakazywane ani zakazywane.

Jestto bowiem konieczna konsekwencya, którą nakazywać byłoby zbędne a zakazywać byłoby zgubne. Konsekwencya ta odpowiada prawu własności, oraz opiera się również o utarte zwyczaje handlowe, finansowe, pożyczkowe.

Kasa żadna pod tym względem nie może być inaczej traktowana, jak każdy inny wierzyciel. Wierzycielowi prywatnemu w takie rzeczy nikt się nie miesza, temu nikt i nic w takich razach nie dyktuje, nikt go niezem nie pęta.

Chroni go wyłącznie od tego jego prawo własności. Zdaje mi się, że chyba nie ma żadnego powodu do innego traktowania w takich razach i kas oszczędności i że one mają to samo w takich razach prawo własności.

Tylko w tem to dziwo się mieści, że jakoś o tych prawach kas w nowszych czasach zapomniano.

Zapomnienie to osłaniano nazwą prawa nadzoru i dbałości o kasy. Gdyby tedy nawet na chwilę przypuszczenie zrobiono, że kasy takiego prawa własności nie mają, a ztąd prawa korzystania każdej chwili z własności wedle swej woli i korzyści i gdyby przyjąć na chwilę, że tu może obowiązywać ograniczenie własności i że kasy mają tylko mandat do administracji wkładek, a kto inny prawo własności, to wątpić bardzo należy i należy to zanegować, jakoby ten mandat nadany w drodze ustawy, która nigdzie jednym słowem prawa własności nie naruszyła, może być ograniczony lub zniesiony okólnikiem administracyjnym, choćby on przybrał pozę prawa wypływającego z nadzoru i to w materji, która oczywiście ograniczenia nie może znieść. Któż wtedy jest panem sytuacji, kto właścicielem pretensyj, kto ma niemi prawo dysponować?

Widocznie nie kasa. A gdzież to jest powiedziane i czy może być tak powiedziane.

Jeżeli przeto sprawa dzisiaj tak stoi, i jeżeli na tym punkcie ograniczenia wyłaniać się poczynają dopiero z rokiem 1905 tj. w 61 lat po wydaniu ustawy o kasach oszczędności, to to nie było prawdopodobnie bez poważnych przyczyn ubocznych które rzecz główną cicho omijały, jednak to nie może usprawiedliwić zamachu na tak ważne prawa kas oszczędności.

Zamach ten płynie w drodze administracyjnej może ze zapoznania sytuacji, może z zapomnienia, może ze złe pojętej troskliwości o kasy — w każdym jednak razie z innych pobudek i w zupełnie innych celach, aniżeli to zamierzył ustawodawca pierwotnie. O pobudkach tych i celach szerzej pisać nie będę, pochodzić mogą z rozmaitych interesów i wpływów. Na pewne nawet nie wiadomo, z kąd początek wzięty.

Czy od samych kas, które swego interesu nie znały, swych praw i ustawy o kasach nie rozumiały i nie doceniały, czy też z kądinąd. Zresztą z przebiegu dalszego, w którym tok sprawy podam, wynikiem, jakie mogły być interesy i pobudki, które wpłynęły na powstanie tej kwestyi, z jaką dziś kasy mają do czynienia. W tym punkcie wywodu niniejszego

trzeba to stanowczo skonstatować, że 61 lat tak kasy jak i Rząd zgodnie z pierwotną ustawą o kasach oszczędności pojmowały sprawę zaopatrywania się kas w potrzebną gotówkę, że nie było przez ten czas ani wątpliwości, ani nakazów ani zakazów na tym punkcie, że nie było ani rad, ani zaleceń, że kasy same sobie z tem wszystkim rady dawały, i że to wszystko pojawia się dopiero od roku 1905. Było to obustronnie zupełnie poprawne stanowisko i stanowisko odpowiadające naturze rzeczy w zupełności, korzyść dla obu stron dobrze pojęta towarzyszyła tym czasom i czyniło to zadość wszelkim potrzebom jakieby kiedykolwiek w kwestyi omawianej pojawić się mogły. Na wypadek, gdyby rzecz przebrała miarę i obróciła się w nadużycie i gdyby zład kasom grozić miała szkoda, albo groziła szkoda sprawie ogólnej, rząd na zasadzie ustawy był zawsze i jest w mocy wkroczyć i złe za odpowiednim zarządzeniem uchylić. Ale aż do tego punktu szkody grożącej w każdym poszczególnym wypadku każda kasa była w tej sprawie panem u siebie. Dziś czasy się zmieniły i zaopatrywanie na tę sprawę panujące 61 lat wraz z czasami się zmieniło, Uległo ono zmianie zdaje się po obu stronach tj. po stronie kas i po stronie rządu. Zapanowało inne, mojem zdaniem przejściowe, a którego treść tkwi w tem, że czego nie napisano i nie opisano, tego robić nie wolno. Więc poszło za tem, że władza a nie kasy muszą w czasach krytycznych myśleć za kasy, władza ma dbać o to, wiele kasa ma czego mieć, na to wymyślono sobie szablon, władza ma wskazać, jak i czem oraz u kogo ma się kasa ratować, gdy czas potrzeby nadejdzie.

Jestto coś wstecznego, są to dziecinne powijaki dobre na czas dziecinny, nie dobre na czas męski. Skutkiem nowego zapatrywania, zdaje się powstały owe okólniki, które z pominięciem dawnego stanowiska władz, i z pominięciem interesowanych kas, weszły mojem zdaniem na drogę bez celu, bez korzyści, z której jednak zejść trzeba będzie, bo zgłębienie tej rzeczy musi od tego doprowadzić. Sprawa stoi obecnie na połowie drogi i wszystko mówi za tem, że jeżeli się lubo zupełnie i niepotrzebnie i niewłaściwie na tę drogę weszło, fakta, tak rzeczy i doświadczenie każą drogę tę przejść do końca. Będzie wtedy ta różnica między minionym czasem a obecną chwilą, że co czasy minione dobrze rozumiały a czego nie pisały, będzie tak samo rozumiane ale napisane.

#### IV.

W r. 1905 pojawił się pierwszy okólnik Ministerstwa spraw wewnętrznych w tej sprawie. Zdaje się powstał on z inicjatywy Banku austro-węgierskiego, który znowu zwrócił się do Ministerstwa dlatego, że oto był podobno urgowany przez kasy oszczędności.

Chodziło o kredyt dla nich w Banku. Bank zaś podobno bez wyraźnego upoważnienia statutowego nie chciał kasom udzielić kredytu. Ale że widział w tem swój interes zwrócił się z kwestyą i przedstawieniem do Ministerstwa. Z tego małego circulus viciosus pochodzi prawdopodobnie zawiązek całej sprawy. Okólnik z r. 1905 w zasadzie nie różni się od okólnika r. 1909, różnice pewne są, przede wszystkim o ile nie chodzi o rzecz nową, ale rzecz, za którą mówi już pewne doświadczenie.

W okólniku z r. 1905 prócz różnych szczegółów są podane pewne rozstrząsania i dochodzenia natury aktywów u kas oraz ich passywów, wreszcie i toty i natury reeskontu weksli.

Pomijam wszystko prócz wypowiedzenia się o biernym reeskoncie weksli. Jest ono bardzo charakterystyczne i rzuca światło na całą tę sprawę.

Przedewszystkiem okólnik przyznaje, że w przepisach regulatywu o kasach oszczędności ani statutu wzorowego nie ma żadnych postanowień o biernym reeskoncie weksli. Na to i myśmy już wskazali, dając wyjaśnienie, co za myśl się w tem mieściła.

Dalej pisze okólnik :

„jakkolwiek bierny reeskont weksli nie przedstawia się jako interes zawarty w ramach statutu wzorowego, to jednak z drugiej strony nie ma zasadniczego powodu do zakazywania go ze strony nadzoru państwowego, ponieważ bierny reeskont wedle natury swej przedstawia się jako konsekwencya interesu, względnie jako odrębny, szczególnie z potrzeb interesu wynikający sposób użytkowania eskontu i czynnego reeskontu wekslowego, przysługującego kasom oszczędności na mocy wzorowego statutu i przez taki interes sam przez się z zastrzeżeniem solidnego prowadzenia kasy oszczędności, bezpieczeństwo wkładających wcale na szwank nie jest narażone“.

Ipsissima verba okólnika. Gdyby w okólniku posłużono się rozszerzonym zapatrywaniem na aktywa kas i co powiedziano o wekslach, powiedziano także o reszcie wszelkich wartości pomieszczonych w tych samych aktywach, gdyby dalej opuszczono słowa „odrębny, szczególny sposób użytkowania“, pisałbym się na te słowa w całości. Po tem wypowiedzeniu się, które wyszło ze zdrowego ale zacieśnionego punktu patrzenia, poszło jednak dalej w tym samym okólniku co innego.

I skutkiem tego „co innego“ zaopatrywanie to zacieśnione, trzyma się w mocy do dziś. Pisze bowiem tenże okólnik dalej :

„W każdym jednak razie uprawnienie kasy oszczędności do trudnienia się biernym reeskontem musi w jej statucie wyraźnie być wypowiedziane i dla tego kasy, w których nie ma takiego wyraźnego uprawnienia, jeżeli chcą robić użytek z biernego reeskontu winny przedtem uzyskać zezwolenie rządowe na zmianę statutu“.

Otóż jesteśmy tu, gdzie się pogwałcenie rozpoczyna i tu jest początek tego prawdziwie błędnego koła, w którym się obracamy.

Zestawienie „konsekwencyi“ płynącej z potrzeby interesu, z zapomnieniem o prawach własności, oraz z przymusem statutowym do zezwolenia na konsekwencyę a wreszcie wyrwanie z aktywów tylko jednych weksli a pominięcie reszty, jako wartości zdolnych do spełnienia „konsekwencyi“ są charakterystyczne bardzo znamiona tego wypowiedzenia się. Zgrzyta to i trze się nielitościwie o siebie, ale zrobiono to normą na próbę...

W przywiedzionych dwu ustępach mamy wprawdzie szczątkowe tylko ale przecież jeszcze dawne pojmowanie sprawy w przełomie do pojmowania nowego, że to tylko robić należy, co pisane.

Konsekwencyj nawet koniecznych, jeżeli ich nie opisano, czynić i przedsiębrać nie wolno. Najwyraźniej się to w przytoczonych wyrazach ujawnia.

Okólnik ten dopuścił już również i walory do akcji w czasach potrzeby. Zastrzeżenia zadyktowano, że drogą obu wspomnianych operacyj instytucya nie będzie dążyła do rozwoju portfela wekslowego i nie użyje się tych dróg do celów spekulacji. Co przez spekulacyę rozumieć, więc czego stanowczo się przytem wyrzec trzeba nie wiadomo. O ile wyraz „spekulacya“ da się dostosować do kas oszczędności, wiedząc, jakie interesa one robić mogą, trudno wieć, o co tu chodzi, chyba to, że nie użyje się ta

kich pieniędzy w ten sposób, aby ztąd mógł wynikać dla kasy większy czysty zysk jak normalny. Motywa te tak samo są bardzo charakterystyczne lubo i bardzo niejasne.

Odtąd też bez żadnej remonstracji i sprzeciwu kasy oszczędności odmieniały swe statuty po myśli dekretu. Nie szło i to wprawdzie gładko jak każda zmiana statutu o ile ślepo nie naśladuje się wzorowego statutu, ale jednak szło. Jestto pole, na którym można zbierać, przeciekawe fakty, szło to jednak przecież, o ile wyższy interes tego się domagał, zwłaszcza jeżeli sprawę poparła w tym wypadku interesowaną druga strona.

W roku minionym wyszedł w tej sprawie drugi okólnik.

W międzyczasie pomiędzy jednym a drugim ma się rozumieć stało się różnych rzeczy wiele. Między innymi stanęło do konkurencji z Bankiem austro-węgierskim w sprawie eskontu weksli oraz lombardu walorów etc. etc. kilka innych wielkich banków w Monarchii. Nie można powiedzieć że bez skutku. Stało się i to w między że czasie, Bank austro-węg. zmienił statut swój i zmienił sposób rozdziału zysków. W tej zmianie partycypują oba rządy. Nie można również powiedzieć, że jest to rzecz bez skutków i nie ma wpływu na tok interesów w Banku austro-węgierskim.

I nie wiedzieć teraz, czy to może być w związku czy nie, z nowym okólnikiem, kiedy dawny okólnik jeszcze nic nie mówił o stosunku, nowy dekretuje minimum wartości ruchomych 30 proc., tworzy zatem zapas, z którym iść można do Banku.

Dawny okólnik wskazywał możliwość zmiany statutu, nowy przynagła do zmian. Dawny okólnik zmianę zatwierdzić pozwalał władzy centralnej, w nowym dla ułatwienia zatwierdzenia centralna władza rezygnuje na rzecz władz krajowych.

Dawniej nie było wiadome kasom, jaka stylizacja zmiany będzie zatwierdzona i z tego powodu o słowo o dwa, statuty wędrowały u nas via Lwów między siedzibą kasy a Wiedniem czasem po parę razy. Dziś z góry podano tekst zmiany, który niezawodnie ma doznać zatwierdzenia. Są to prawda ułatwienia i udogodnienia, nie ma też kwestyi, że na tem mogą zyskać te i owe kasy, ale że może nie tylko o nie w tym wypadku chodziło, zdaje się a nawet trudno wymiarkować, o kogo tu więcej chodziło. Takie są różnice między pierwszym a drugim okólnikiem.

I tak ta sprawa formowała się dotąd w biegu tych kilku lat, jak widzimy, odmiennie od dawnego stanowiska kas i Rządu. Punkt, na którym stanęła, znamy. Zdaniem mojem, nie pozostanie ona na tym punkcie, bo pozostać nie może.

To, co daje okólnik, nie wystarczy na naprawę ciężkie czasy, nie wystarczy również na żaden ożywiony ruch, choćby kasy licznie nawet dla okólnika chciały, pójść wbrew swej naturze i wbrew naturze swego środowiska. Jeżeli już doszło do tego, że Rząd otoczył taką pieczę kasy, iż niedowierza, aby ich „Untertanenverstand“ mógł sobie dać rady w tej kwestyi i dlatego je na pasku przepisów i przez tę kwestię przeprowadzić musi, to z czasem musi ondo tego doświadczenia dojść, od którego pierwotny ustawodawca rozpoczął.

To znaczy, musi drogą doświadczenia przyjąć do przeświadczenia, że starająca się o wywiązanie ze swych zobowiązań kasa nie może rezygnować z wypożytkowania całości swych aktywów i że w tej kwestyi decydować ma jedynie to, co będzie się łączyć z większą korzyścią interesu kasy. Przyjść musi czas, i oby przedtem nim go wymusi bolesne doświadczenie, że w tem co się dziś radzi, będzie się coś działało mały półśrodek może mniej jak półśrodek a nadto w dyktowaniu stosunku będzie się widziało szkodę dla kas. Mam ochotę wyrazić przekonanie, że

może już dziś było by inaczej z tą sprawą, gdyby dajmy nato to dziś już bank austro-węgierski miał gotowe formy na udzielanie pożyczek czyli zaliczek na pokład wartości nieruchomości. Skutkiem tego miałbym ochotę powiedzieć, że nie robionoby dziś już różnicy między wartościami nieruchomości i ruchomymi. Na ogół dziś już posiada się środki uruchomienia nieruchomości lokacji czy w drodze cesji, czy w drodze nadzastawu. Zdaje mi się, że między instytucjami już nawet ułatwiono formy dla uruchomienia hipotecznych lub komunalnych pretensyj i że tych form już w ostatnim runie z całkiem dobrym skutkiem używano. Zdaje mi się, że dziś twierdzić, jakoby mogła jakaś wartość w instytucji finansowej być nazwana nieruchomością i taką była naprawdę, jest anachronizmem. Dziś wszystko da się zmobilizować, wartości nieruchomości nie ma, wszystko jest płynne. Ten objaw musi się rozszerzyć i na kasy oszczędności. Formy na to się znajdą i będzie to nie tylko wybawieniem kas ze zgnębnych pęt, ale będzie to i dobry interes dla banków. Wtedy okólnik taki, jaki dziś mamy, stanie się, zbędny, niepotrzebny.

Wtedy też dopiero rozwiną się kasy w naturalniejszy sposób i będą zbierały tak one z tego korzyści jak i środowisko, w którym każda leży. Wtedy też usługi kas będą mogły być dla publiczności większe jak dotąd i nie będą one zawodziły w czasach krytycznych. Struktura kredytowa rozszerzy się znacznie i przez tę strukturę kasy o szczebel w organizacji kredytowej posuną się wyżej.

## V.

Należy jeszcze rozpatrzyć się w tak zwanych czasach potrzeby czy krytycznych czasach, o których mówi okólnik. Należy również rozpatrzyć cele, dla których mają służyć pieniądze uzyskane drogami przez okólnik wskazanymi. Nie jestto dla przedmiotu omawianego obojętne. Wyświetlanie tych dwu kwestyj, rzuci pewne światło i na całość rzeczy a ponadto nie będzie tego czegoś tajemniczego w sądzie, które sprawę zaciemnia.

Okólniki oba, drugi jednak więcej jak pierwszy ma na myśli czasy krytyczne. Intenzywności i wysokości stopnia krytyczności jednak nie uwzględnia i nieroztrząsa. Okólnik pierwszy użył w jednym miejscu wyrażenia „uprawnienie kasy oszczędności do trudnienia się biernym reeskontem weksli“, coby zdaje się wyrażało, że nie tylko o czasy krytyczne chodzi, ale o wszelkie inne, gdy jakkolwiek zajdzie potrzeba. W czasach krytycznych wiemy, panuje brak gotówki nadto ta gotówka jest wtedy droższa, jak w czasach normalnych. W kasach oszczędności jest wtedy tak samo. Towarzyszy zaś temu brakowi i drożyznie w kasach oszczędności nie tylko wycofywanie wkładek, ale i wielkie zapotrzebowanie w kredytach. Gdy przeto wkładek nowych nie ma, dawniej zaś złożone zwykle en masse się wycofuje, o kredytach nowych nie ma co mówić, lubo by interesa się jak to zresztą bywa, do kas tłoczyły.

O sprzedaży zaś papierów zwykle wtedy ani się nie myśli, bo kurs ich z reguły wtedy nisko spada. Jestto naprawdę sytuacja nie do pozazdroszczenia.

Bywają i innego rodzaju czasy krytyczne w kasach, mianowicie — kiedy zbytek gotówki je zalewa. Nadmiernemu wpływowi gotówki towarzyszy wtedy wprawdzie tanieść gotówki, ale zwykle wtedy jest brak interesów a dla skompletowania obrazu, idzie z tem wysoki kurs walorów.

Chwile, gdzie równoważy się gotówka z popytem są zwykle dosyć rzadkie. Między takimi tedy czasami, upływa słodkie życie kas oszczędności. Okól-

niki ministeryalne jednak o tych drugiego rodzaju krytycznych czasach nie myślą, zostawiając myślenie o nich kasom samym.

Wierzyciel kasy w czasach braku gotówki ma jednak tak samo zapewnione prawo do wycofania swej gotówki, jak i w czasach normalnych, w czasach zbytku gotówki natomiast pieniędzy nie chce zwykle i nie żąda.

Tyle o czasach krytycznych. Widzimy, że bywają one bardzo różne, rada na nie jednak w okólniku jest jedna. Życie zaś realne kas zdaje się wskazywać, że przydałaby się dla tych różnych czasów różna miara i różny modus procedendi. W to jednak nadzór się nie wdaje, a jedynie zbawczym by było, żeby troszczenie się o należyte użycie właściwej miary pozostawiono wyłącznie kasom, których zarządy muszą się ze swego zadania wywiązać, jakiegokolwiek czasy płyną. Na to jednak potrzebna im jest ta swoboda, o której już tyleśmy mówili, a którą okólniki spętały.

Co do celów, na jakie ma być użyta gotówka, zdobyta czy drogą reeskontu, czy drogą biernego lombardu, wypowiada się okólnik w kilku miejscach ale wszędzie nie jasno i dwuznacznie.

Przedewszystkiem, gdy mówi o formule stosunku, motywuje formułkę tem, że ma ona zapewne „die vollständige und zeitgerechte Erfüllung der eingegangenen Verpflichtungen zu jederzeit“. Z wyrazu „zeitgerecht“ można by mniemać, że chodzi o wypowiedzenia wkładek tj. o termina wypowiedzenia, więc o wkładki tylko. Jednak wiemy, że nie tylko wypowiedziana wkładka może stanowić „eine eingegangene Verpflichtung“. Każda promesa hipoteczna, każde przyrzeczenie kredytu, każdy termin biernie z lombardowanego waloru, każdy biernie zreeskontowany weksel jest takim zobowiązaniem, które zawsze na właściwy czas wypełnione być musi.

Więc może się to odnosi nie tylko do wkładek ale i do lokacy i do innych zobowiązań biernych. Drugi raz mówi się o „Beschaffung flüssiger Mittel für den momentanen Bedarf der bestürmten Sparkasse“. Tu zdaje się rozumieć trzeba tylko zwrot wkładek, bo dotąd kasy nie miały runu dłużników ani runu kandydatów o kredyt. W zdaniu ostatniem zastrzęgbym się tylko co do wyrazu „momentan“. Runy zwłaszcza zeszłego roku trwały i tu i ówdzie do 6 tygodni lubo ogłoszenia mogły być różne.

Chyba że wyraz „momentan“ w takich razach rozciągnie się do znaczenia nie tylko tygodni ale i miesięcy. Po trzeci raz mówi się o uzyskaniu gotówki „als es sich hierbei um die Beschaffung der Mittel zum weiteren Betriebe der eigentlichen Sparkassengeschäfte nicht aber zum Zwecke einer weiteren Pflege des Wechselcomplexes der Sparkasse handelt“. Więc są „eigentliche“ i „nicht eigentliche Sparkassengeschäfte“, które są „eigentliche“ a które nie, nie wiadomo. Może „eigentliche“ są wkładki, a nicht „eigentliche“ lokacje.

Może jednak skutkiem wyraźnej wzmianki o wekslach „eigentliche“ są wkładki i wszystkie inne lokacje a „nicht eigentliche“ tylko interes wekslowy.

W takim razie, dlaczego okólnik o reeskoncie weksli tyle mówi i gdzie indziej go wyżej stawia jak „ein eigentliches Sparkassengeschäft?? Może „eigentliche“ i „nicht eigentliche“ odnosi się tylko do samych lokacy czyli aktywów? A wykluczone są tu z porównania zupełnie wkładki? Jeżeli mają to być tylko sama aktywa, to dla czego wolno rozwijać wszystkie inne lokacje we wskazany sposób a nie wolno tylko weksli?

Jeżeli przez „eigentlich“ rozumią się same wkładki, to co tu robi zakaz co do weksli? Żdawać by owszem mogło, sądząc z całego tenoru okólnika,

że rozwijanie ruchomych wartości a zwłaszcza weksli jest wskazane daleko więcej jak rozwój nieruchomości, w okólniku tak pogardzonych. Są to same lamigłówki, na które trudno znaleźć zaspokajające rozwiązanie. Okólnik wszędzie używa określeń i takich wyrażań, że trzeba się ciągle pytać o co chodzi i jak to rozumieć, lubo zupełna jasność dałaby się ustalić za pomocą najprostszych wyrazów. Tak i tu gdyby wkładki nazwano wkładkami, aktywa i passywa, swoim mianem, nie byłoby tych wątpliwości, gdyż wszystko, na co statut pozwala, jest „eigentlich“, a innych „geszäftów“ tu nie ma. Nie rozumiemy czego chciano, tak nieszczęśliwie rzecz stylizując, to czwarty raz wreszcie powiedziano, że robić to można, „soweit das zur Beschaffung der erforderlichen Mittel für den weiteren Betrieb der Sparkasse erforderlich ist“. Jestto taka sama niejasność. Z przytoczonych ustępów można wszystko przypuszczać a jeżeli wśród tego oceanu przypuszczeń spotka kasę zakaz, to będzie się wiedziało, ale dopiero wtedy, czy się źle, czy nie domyślało.

Wyraźnie jak widzieliśmy wypowiedziano się raz, za to właśnie mojem zdaniem sprzecznie z główną i najważniejszą instacją i myślą okólnika a to mówiąc „nicht zum Zwecke einer weiterem Pflege des Wechselcomplexes der Sparkasse“. Dlaczego, nie ma się co pytać, bo odpowiedzi nie znajdzie dość, że tak ma być.

Jeszcze dano raz w jednym miejscu okólnika, określenie, nad którym trzeba się dłużej zastanowić, a mianowicie, że pieniądze takie nie mają służyć „zu Spekulationszwecken“. Jestto sui generis zakaz. (Dok. nast.)

## Oszczędności w Galicyi.

Z powodu pomyłki drukarskiej w art. »Oszczędności czeskie« otrzymała Red. »Przeglądu« list, który ze względu na uwagi interesuje kasy oszczędności w całości pomieszczymy. List ten brzmi:

W jednym z ostatnich numerów »Przeglądu« pomieszczoną została notatka p. t. »Oszczędności czeskie«, w której podano, że wedle wykazów czeskich banków i kas oszczędności wkładki w samej Pradze wykazują zaoszczędzonego kapitału przeszło miliard koron. Notatkę tę zaopatrzył autor uwagą, że my w Galicyi, choćbyśmy zrachowali wszystkie kapitały wkładkowe, złożone w bankach i kasach oszczędności, nie moglibyśmy dotrzeć do jednego miliona koron\*).

\*) Był to błąd drukarski. Przeciwwstawienie polegało na tem, że w jednej Pradze oszczędności wynosiły miliard koron, a przypuszczając wolno, że w całej Galicyi, gdybyśmy zebrali najsze oszczędności, to nie zebraloby się miliarda koron. Nie mógł zaś autor myśleć o milionie koron, skoro przeciw sama gal. Kasa oszczędności ma już przeszło 90 milionów koron złożonych w niej oszczędności. Cieszymy się jednak bardzo z tego błędu drukarskiego, bo dzięki niemu mamy sposobność otworzenia naszych szpał dla tak rozumnego i pożytecznego artykułu jak ten, który nam szanowny autor nadesłał. Z myślami wypowiedzianymi w tym artykule zgadzamy się jak najzupełniej, a przypominamy, że przed paru miesiącami podjęliśmy z wielkiem uznaniem obiegającą po mieście pogłoskę, że lwowska Kasa oszczędności zamierza otworzyć filie w okolicy politechniki. Zdaje się jednak, że skończyło się tylko na zamiarze. Monopol, jak to wykazały dzieje wszystkich instytucyj, prowadzi zawsze do tego, że ci, którzy monopol mają, oddają się chętnie spoczynkowi. Zaspiają na laurach, które im monopol daje, a o których oni myślą, że zdobyli je sami swoją energią, dzielnością i pracą. Lwowska Kasa oszczędności cieszy się monopolem i z tego powodu nie zgoła nie robi, żeby skłonność do oszczędności podnieść w społeczeństwie. Dzisiaj na czele jej stoją ludzie uczoiwi, więc przynajmniej tych łajdactw nie potrzebujemy się obawiać, jakich się dopuścili dawni jej dyrektorowie. Ale jesteśmy najmocniej przekonani, że gdyby stworzono dla gal. Kasy oszczędności jakąś konkurencyjną, to obudziłaby się ze snu i poczęła gorliwiej pracować nad rozwojem oszczędności w kraju. (Przyp. Red. Przegl.)

Przypuszczam, że ta właśnie końcowa uwaga polega na pomyłce i dlatego uważam za stosowne ją sprostować i podać kilka uwag w sprawie »Oszczędności w Galicyi« i mam nadzieję, że Szanowna Redakcja zechce ją w swem piśmie pomieścić.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że na kwoty oszczędności, wykazane w artykule »Oszczędności czeskie«, składają się nietylko same oszczędności czeskie, lecz także oszczędności tych krajów, w których takie banki czeskie, jak Zivnostenska banka pro Cechy a Morawu, Centralny Bank czeskich kas oszczędności (Ustredni Banka ceskych sporitelen), Czeski Bank kredytowy i t. d. mają swe filie.

A filij banków czeskich mamy w Galicyi sporo, i w cyfrach oszczędności, wykazanych w zamknięciach rachunkowych tychże banków, sporo znajduje się oszczędności galicyjskich.

W Galicyi samej nie naliczymy oszczędności do miliarda — to prawda — ale też nie jest tak źle, byśmy do miliona nie dotarli. — W Galicyi wkładki oszczędności przyjmują w pierwszym rzędzie instytucje, które do tego są powołane, tj. powiatowe i gminne Kasy oszczędności, założone za poręką powiatów i gmin; następnie Towarzystwa zarobkowe i gospodarcze, Towarzystwa wytwórcze, handlowe Spółki oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, stojące pod patronatem Wydziału krajowego i banki. Wedle dat statystycznych, jakie mam pod ręką, w Galicyi, z końcem roku 1908 było 51 powiatowych i gminnych Kas oszczędności, w których kapitał wkładkowy wynosił, wedle statystyki ogłoszonej przez Związek galicyjskich Kas oszczędności, poważną kwotę koron 287,331.848.

Wkładki oszczędności złożone w Towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, wedle statystyki przez Związek tych Towarzystw ogłoszonej, wynosiły w r. 1908 kwotę koron 191,334.200.

Wkładki oszczędności, złożone w Spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, wynosiły kwotę koron 30,712.680.

Wkładki oszczędności zaś w Bankach, jakoto w galicyjskim Banku krajowym (koron 30,110.000), Banku hipotecznym i innych przeszło 60,000.000, razem przeto wkładki oszczędności w galicyjskich kasach oszczędności, bankach i towarzystwach zarobkowych dochodzą do kwoty koron 600,000.000.

Oszczędności galicyjskie zatem do miliarda nie dochodzą, ale na każdy sposób wykazują dość poważną kwotę, bo przeszło 569,000.000 K., która znacznie się jeszcze zwiększy, gdy doliczymy do niej oszczędności, złożone przez ludność galicyjską w pocztowej kasie oszczędności i w wyż wspomnianych filiach czeskich i niemieckich banków.

Że w Czechach oszczędności są większe, niż w Galicyi, na to składa się bardzo wiele okoliczności. Przedewszystkiem Czechy bezwarunkowo są krajem bogatszym niż Galicya, tam przemysł fabryczny, handel, rękodzieła są w rozkwicie, a co najważniejsza, że wszystkie niemal czeskie instytucje finansowe, zbierające wkładki oszczędności starają się ułatwić ludności, a zwłaszcza warstwom mniej zamożnym, oszczędzanie nawet najdrodniejszych kwot, bądź to przez zakładanie filii, składnic, automatów, bądź to przez wydawanie puszek oszczędności, przez zbieranie wkładek po domach swych klientów i to nietylko w siedzibie instytucji, ale nawet po za siedzibą zakładu. Czeskie instytucje nie czekają na klientelę z założonemi rękami, one starają się dać ludności jak największą sposobność do lokowania swych oszczędności, tak, by ta ludność bez straty czasu, bez trudu i bez kosztów swe oszczędności korzystnie okować mogła.

U nas w Galicyi niestety pod tym względem prawie, że nic się nie robi. U nas w pierwszym rzędzie do przyjmowania wkładek oszczędności powołane są kasy oszczędności. I podczas gdy na przykład czeska kasa oszczędności w Pradze ma około 100 składnic po najrozmaitszych punktach miasta i po okolicznych wsiach, u nas ani o jednej kasie nie słychać, by dla ułatwienia ludności oszczędzania założyła składnicę lub filię.

Rząd o wiele praktyczniej się urządził, każdy bowiem urząd pocztowy jest równocześnie składnicą pocztowej kasy oszczędności; rząd bowiem wychodzi z tego słusznego założenia, że wystarczy dać sposobność do oszczędzania, a oszczędzający się znajdą.

I jeśli do kogo w tym kierunku możnaby mieć pretensję, to w pierwszym rzędzie do galicyjskiej Kasy oszczędności, która dotychczas prawie, że nie nie zrobiła dla ułatwienia i zachęcenia do oszczędności! Miasto z każdym dniem się rozrasta, powstają nowe dzielnice, ludne, wiodące w okręgu swoim niemal samoistne życie, które z centrum miasta tylko w nadzwyczajnych wypadkach się stykają. Ci ludzie nie mają wprost sposobności złożenia swych oszczędności, droga bowiem do zakładu centralnego jest zbyt daleką, zanieśienie kilku lub kilkunastu koron połączone jest z trudem, ze znaczną stratą carsu, co dla ludzi żyjących z pracy rąk jest równoznaczne ze stratą materyalną. — A w dodatku po drodze tyle pokus czyha, tyle szynków, tyle sklepów i z potrzebnymi i niepotrzebnymi artykułami, tak, że często nawet najlepsza chęć zaoszczędzenia jakiejś kwoty rozbija się o te pokusy.

Składnice przeto po odleglejszych ruchliwych dzielnicach, oddalonych od śródmieścia mogłyby bardzo przyczynić się do rozbudzenia zmysłu oszczędności, a nadto przysporzyłyby samej Kasie oszczędności znacznych funduszy obrotowych. Można być niemal pewnym, że za dobrym przykładem Galicyjskiej Kasy oszczędności poszłyby Kasy oszczędności po większych miastach prowincjonalnych, a potem i kasy po mniejszych miastach, i w ten sposób dałoby się ludności w Galicyi dużo sposobności do oszczędzania i odwiódłoby się ją od trwonienia grosza na alkohol i na tysiące niepotrzebnych wydatków.

Powie ktoś może, że ludność w Galicyi biedna, że niema z czego oszczędzać — lecz to jest frazes, bo jeśli ta ludność ma miliony, nie na napięcie się kieliszka wódki, ale na nadużywanie alkoholu, jeśli ta ludność ma na to, aby w jednym roku (1908) postawić na loteryę liczbową poważną sumę 4½ miliona koron, to ta sama ludność potrafi oszczędzać choćby drobnemi kwotami znaczne sumy, jeśli będzie miała tylko łatwą sposobność do złożenia tych oszczędności. — Kollektur loteryjnych w Galicyi było w r. 1908 nie mniej nie więcej jak 447 — sposobności więc grania na loteryi nie brakło — i tą też drogą ci najbiedniejsi złożyli haracz w jednym roku 4½ miliona koron; — karczem i szynków w Galicyi tyle, jak w żadnym innym kraju koronnym, to też miliony idą w Galicyi corocznie na marne, co pociąga za sobą moralną i materyalną ruinę jednostek, rodzin, gospodarstw.

To Czesi zrozumieli i np. podczas gdy w Galicyi jest 51 kas oszczędności, w Czechach jest ich 220 pomimo, że Czechy mają obszar 52.000 □ klm., a Galicya 78.500 □ klm. Ponadto niemal każda najmniejsza kasa oszczędności w Czechach tworzy składnicę i filie, reklamuje się, rozsyła broszurki pouczające o oszczędności i zachęcające do niej i stara się ile możności ułatwić oszczędzanie choćby najdro-



niejszych kwot i w ten sposób tworzą się te miliony oszczędności, które nam rzeczywiście imponują.

Najlepszym dowodem co znaczy danie sposobności do oszczędzania, jest rozwój wkładek w spółkach oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena.

W roku 1900 było w Galicyi Spółek 89 a stan wkładek oszczędności wynosił	641.756 K
w r. 1901 było Spółek 143 wkładek	1,509,634 >
> 1902 > > 208 >	3,042.481 >
> 1903 > > 296 >	5,950.792 >
> 1904 > > 390 >	9,004.023 >
> 1905 > > 487 >	12,565.596 >
> 1906 > > 599 >	18,905.140 >
> 1907 > > 733 >	25,542.378 >
> 1908 > > 880 >	30,712.680 >

A gdy się zważy, że te Spółki przeważnie rozsiane po wsiach i małych miasteczkach, musi się przyjść do przekonania, że oszczędności wzrastają dlatego, że wzrosła łatwość i sposobność złożenia oszczędności.

Podobnie ma się rzecz z wkładkami w stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych: W roku 1900 było ich 621, a wkładek 75,554.349. W r. 1905 liczba ich wzrosła do 1.203, a wkładek do kwoty 151,294.208 koron, z końcem roku 1908 liczba ich wynosiła 1.730, a wkładki 222,071.267.

Takie same spostrzeżenie można zrobić także co do wkładek w kasach oszczędności. Gdy bowiem w roku 1860 była w Galicyi jedna Kasa oszczędności (Lwów), wynosił stan wkładek 3,672.835 złr., w roku 1870 mamy kas 9, a wkładek oszczędności już 7,303.187 złr., w roku 1880 mamy kas oszczędności 14, wkładek zaś 26,593.881 złr., w roku 1890 jest w Galicyi kas 15, a wkładek 55,049.662 złr., w r. 1900 liczba kas oszczędności w Galicyi doszła do cyfry 42, a stan wkładek oszczędności do koron 189,760.000, z końcem zaś roku 1908 było kas 51, a kapitał wkładkowy urósł do poważnej cyfry 287,331.842 kor.

Na Galicyę atoli kas oszczędności, zakładanych za poręką powiatów i gmin jest za mało, bo na 73 powiatów politycznych zaledwie 51, a gdy się zważy, że w niektórych miastach (jak Bochnia, Sambor, Kraków, Śniatyn) są po dwie kasy, wówczas w 25 powiatach galicyjskich wcale niema kasy oszczędności, a więc instytucji, powołanej w pierwszym rzędzie do zbierania i fruktyfikowania oszczędności. W tych też powiatach powstają różne banki i banki (Spar- und Vorschuss-Vereine, Credit Vereine), które oszczędności ściągają, ale których działalność nie zawsze wychodzi na korzyść klientów.

Lwów, 19. sierpnia 1910.

W. S.

## Należność ekwiwalentowa.

Wedle por. tar. 106 B. e. ustawy z dnia 13. grudnia 1862. Dz. pp. Nr. 89 ekwiwalent odsetkowych należności opłacać mają od majątku za każdy dziesięcioletni okres czasu posiadania:

1. Fundacye, beneficja, kościoły, gminy świeckie i duchowne towarzystwa, zakłady i korporacye, gdzie członkowi nie przysługuje udział do wspólnego majątku;

a) od rzeczy nieruchomych od wartości 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

b) od rzeczy ruchomych od wartość 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>0</sup>/<sub>0</sub> z 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dodatkiem,

2. Przedsiębiorstwa akcyjne i inne towarzystwa zarobkowe których członkowie mają udział w majątku zakładowym — od wartości rzeczy nieruchomych 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Obowiązek do opłacania należności ekwiwalentowej rozpoczyna się z upływem dziesiątego roku licząc od chwili, w której skarb państwa nabył prawo do zwykłej należności od nabycia majątku.

Co do zasad względem wypośrodkowania wartości, celem wymiaru należności, ustawa z roku 1850 przewiduje wydanie osobnych przepisów.

I na podstawie tego postanowienia wydawane były tzw. rozporządzenia decenalne, które zasady wypośrodkowania wartości przesunęły daleko po za ramy ustawy.

Ze względu, że szóste dziesięciolecie 1900 1910 upływa z dniem 31. grudnia 1910 i oczekiwać należy nowego rozporządzenia decenalnego, jest zdaje się na czasie poświęcić parę uwag należności ekwiwalentowej.

Wedle por. tar. 106 B. e. I. ustawy z dnia 13. grudnia 1862. Dz. pp. Nr. 89 kasy oszczędności podlegają należności ekwiwalentowej od całego majątku tj. funduszu obrotowego i rezerwowego, i to od majątku nieruchomego w wysokości 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od ruchomego zaś 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>0</sup>/<sub>0</sub> wraz z 25<sup>0</sup>/<sub>0</sub> dodatkiem.

Kasy oszczędności powinny być zwolnione od opłacania należności ekwiwalentowej od ruchomego majątku, od nieruchomego zaś należność ta winna być zniżoną z 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Zadanie to opiera się na konieczności zrównania kas oszczędności co do ich obowiązków podatkowych i należnościowych z instytucjami konkurencyjnymi. Ruchomy majątek kas oszczędności znajduje się w ciągłym ruchu, w obrocie. Pieniądze przyplływają i odpływają, i muszą być na różne, statutem przyzwolone sposoby fruktyfikowane.

I ustawodawstwo względniacząc tą ciągłą zmianę, postanawia, że obowiązek opłaty należności zawistym jest od dziesięcioletniego posiadania, pomimo tego praktyka usuwa to udogodnienie i z reguły nie uznaje dziesięcioletniego posiadania, ogranicza je natomiast tylko do tych wypadków, gdzie miały miejsce przeniesienia majątkowe, podlegające należności. Dla usunięcia tej praktyki sprzecznej z ustawą i dla zrównania ich z kasami sierocemi, z towarzystwami zaliczkowemi i z innymi przedsiębiorstwami, zarobkowymi, żądają kasy zniesienie ekwiwalentu od majątku ruchomego, tak jak to ustawowo obowiązuje co do majątku ruchomego towarzystw zarobkowych.

Majątek nieruchomy kas oszczędności w przeważnej liczbie wypadków obejmuje tylko budynek własny, o ile kasa go posiada, — wszystkie zaś inne nieruchomości przeszły w posiadanie kas oszczędności albo dla salwowania względnie zabezpieczenia pretensji kasy lub są to objekty przeznaczone do publicznego użytku, objekty użyteczności publicznej jako to parki, kąpiele, place dla młodzieży do zabaw ruchowych, szkoły, szpitale itd.

Te względy przemawiają dostatecznie za niżeniem należności ekwiwalentowej od majątku nieruchomego kas oszczędności z 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub> na 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Sprawą tą niejednokrotnie zajmowała się też rada państwa i warto przypomnieć, że w kwietniu 1895 następująca rezolucya Dra Nitsche'go przyjęta została.

„Wzywa się c. k. rząd, by rozważył, czy w obec przeprowadzonej reformy podatkowej nie byłoby rzeczą słuszną, w przyszłości przy wymiarze należności ekwiwalentowej przynajmniej autonomiczne powiatowe i gminne kasy oszczędności zrównać z towarzystwami zarobkowymi a nie z fundacyami oraz by postawić odpowiednie wnioski do zmiany w drodze ustawodawczej.

Rezolucya ta, jak tyle innych postawionych na korzyść kas oszczędności nie odniosła żadnego skutku

i nie jest rzeczą, wykluczoną, że żądane zmiany nie zostaną wprowadzone i dlatego z całym naciskiem należy wpływać aby przy sposobności nowego rozporządzenia decenalnego słuszne żądania kas oszczędności zostały uwzględnione.

Jak już wyżej wspomniano rozpoczyna się obowiązek do opłaty należności ekwiwalentowej z upływem dziesiątego roku, licząc od chwili w której skarbnik państwa nabył prawo do zwykłej należności od przeniesień majątkowych (uw. 3 por. tar. 106 B. e. ust. z 13. grudnia 1862 Dz. pp. Nr. 89). Wydane do tego postanowienia rozporządzenie wykonawcze z 20 grudnia 1862 Dzp. Nr. 102 postanawia co do nieruchomości majątku:

„Jeśli obowiązek do opłaty należności ekwiwalentowej wedle uw. 3 do poz. tar. 106 zmienionych postanowień taryfowych ma dopiero później przypaść w takim razie należy wykazać chwilę, w której powstał tytuł prawny do nabycia tych rzeczy, co do których wspomniany obowiązek ma dopiero później przypaść“.

Również i co do ruchomego majątku znajduje się analogiczne postanowienie w tem rozporządzeniu a mianowicie:

„Przy tych rzeczach ruchomych, przy których obowiązek do opłaty należności ekwiwalentowej rozpoczyna się dopiero po dziesięcioletnim posiadaniu, mianowicie, przy tych, które nabyte zostały przez darowiznę lub przeniesienie majątkowe w skutek śmierci, należy wykazać chwilę nabycia tytułu prawnego lub uiszczenie należności“.

Następne rozporządzenie decenalne z 18 maja 1870 Dzpp. Nr. 76. w punkcie 18 dodaje ograniczenie i powiada: Przy rzeczach ruchomych, które nie zostały nabyte przez darowiznę, fundację lub przeniesienie majątkowe na wypadek śmierci nie rozchodzi się o czas trwania posiadania i dlatego uwaga 3. do por. tar. 106 B. e. ustawy z 13. grudnia 1862 niema żadnego zastosowania.

Podobne postanowienie znajduje się także w następnych rozporządzeniach decenalnych a mianowicie z 26 lipca 1880 Dzpp. Nr. 17 z 25 maja 1890 Dzpp. Nr. 101, — brak jest atoli tego postanowienia w ostatniem rozporządzeniu decenalnem z 14. lipca 1900 Dzpp. Nr. 120.

Nie potrzeba chyba wcale dowodzić, że wedle brzmienia ustawy istotnym warunkiem obowiązku do opłaty ekwiwalentu, obok kwalifikacji obowiązanego, jest dziesięcioletnie trwanie posiadania, co do każdej części majątku. — To wynika z uwagi 3 do cytowanej pozycji taryfy w której dla obliczenia trwania posiadania ustalono tę chwilę, która po myśli 644 ust. należ. z r. 1850 uzasadnia prawo skarbu państwowego do należności.

Trybunał administracyjny orzeczeniem z dnia 29. września 1894 l. 3497 Budw. 8065 wypowiedział, że postanowienie §. 15 ust. 2 rozporządzenia decenalnego z 25 maja 1890 Dzpp. Nr. 101 nie jest zgodne z ustawą.

W orzeczeniu tem trybunał administracyjny powiada:

„Wedle zasadniczych postanowień por. tar. 106 B. e. ekwiwalent należności procentowych ma być uiszczany za dziesięcioletnie posiadanie rzeczy nieruchomych po każdym dziesięciu latach, względnie za dziesięcioletni czas posiadania. Zgodnie z tem postanawia przepis §. 16, l. 4 ust. 3 noweli należnościowej z 13 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 89, które brzmi: „Przy ruchomych i nieruchomych rzeczach, które dopiero przez tą ustawę podpadają pod należność ekwiwalentową, i które w chwili wydania niniejszej ustawy nie znajdują się pełnych dziesięć lat w po-

siadaniu osoby podlegającej obowiązkowi opłaty ekwiwalentu, obowiązek do opłaty należności rozpoczyna się dopiero z upływem tych dziesięciu lat“.

Nie ulęga przeto żadnej wątpliwości, że obowiązek do zapłaty ekwiwalentu, zależy bez wyjątku od dziesięcioletniego posiadania i że postanowienie zawarte w uw. 3 do por. tar. 106 B. e. ustawy z 13 grudnia 1862 z zasadą tą jest i musi być zgodne.

Przy tem zapatrywaniu trybunał administracyjny trwał do roku 1907 i orzekał, że majątek ruchomy, który nie znajdował się przez lat dziesięć w posiadaniu osoby prawnej podlegającej ekwiwalentowi, jest wolny od opłaty.

Władze skarbowe nigdy nie chciały podzielać tego zapatrywania i wreszcie udało się im tyloletnie zapatrywanie trybunału administracyjnego w tej sprawie zmienić. W orzeczeniu bowiem z 6. kwietnia 1907 l. 679. trybunał administracyjny odmownie swe orzeczenie motywuje następująco:

Żałalenie jest zdania, że ze względu na uw. 3. do por. tar. 106 B. e. ustawy z 13 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 89. należności ekwiwalentowe od tych rzeczy ruchomych, które w dniu 1. stycznia 1901. jeszcze nie były w posiadaniu żalającej się fundacji, może być żadaną dopiero po upływie dziesięciu lat licząc od chwili zakupna efektów wartościowych, podczas gdy zaczęzione orzeczenie opiera się na tem, że należność ekwiwalentowa wedle wstępu i brzmienia por. tar. 106 B. e. ma na celu dać skarbowi państwa odszkodowanie w należnościach procentowych a zwłaszcza spadkowych, których nie pobiera w wypadku, gdy jakiś majątek znajduje się w posiadaniu osoby prawnej, dlatego też zakupno papierów wartościowych, lokacja kapitału, przyrost wartości itp. ponieważ nie mają znamion pierwotnego nabycia majątku podlegającego należności, przeto też mają podlegać należności, co też brzmienie uwagi 3 do por. tar. stwierdza“.

Zaczęzione orzeczenie wiedzy skarbowej wychodzi z tego zapatrywania prawnego, że wymogiem czasowego uwolnienia od należności ekwiwalentowej wedle uw. 3 do poz. tar. 106 B. e. jest nabycie majątku, któreby samo w sobie było zdolne, dać skarbowi państwa prawo do należności przenośnej, natomiast rzeczy ruchome, które nie przez darowiznę lub przeniesienie majątku na wypadek śmierci zostały nabyte bez względu na czas posiadania i podstawę wymiaru, podlegają ekwiwalentowi.

Trybunał administracyjny natomiast w tem rozstrzygnięciu nie dopatrywał się sprzeczności, zmienione bowiem postanowienia taryfy przypuszczają, że obowiązana do opłaty należności osoba prawna była przez lat dziesięć w posiadaniu jakiegoś majątku. Postanowienia zaś tej treści, że poszczególne ruchome czy nieruchome rzeczy muszą się znajdować w posiadaniu osoby, obowiązanej do opłaty ekwiwalentu, nie można wydedukować z odnośnych postanowień taryfowych.

Zaakceptowanie tego zapatrywania ministerstwa skarbu przez trybunał administracyjny jest zwłaszcza co do kas oszczędności błędne. — Majątek kas oszczędności, a zwłaszcza fundusz obrotowy znajduje się w ciągłym ruchu a zwiększanie się tego majątku lub jego zmniejszanie się nie jest wywoływane przez samą kasę oszczędności lecz przez składających i biorących pożyczki. Zatem przy poszczególnych częściach majątku kas oszczędności nie rozchodzi się o jakieś dowolne przesunięcia lub o transakcje majątkowe, wywołane czynnościami kas oszczędności.

Naturalny zresztą rozwój kas oszczędności przynosi ze sobą zwiększenie się majątku, który przez

odpowiednie lokacje bywa fruktyfikowany. Dlatego też w tem orzeczeniu trybunału administracyjnego nie można się dopatrywać ostatecznego rozwiązania tej kwestyi.

Zapatrywanie prawne wypowiedziane w wyż cytowanym orzeczeniu z dnia 6. kwietnia 1907 motywuje trybunał administracyjny różnicą tekstów ustawy z dnia 9. lutego 1850 i z dnia 13. grudnia 1862.

Podczas gdy nastawa pierwsza zawiera postanowienie, że gminy, kościoły, fundacye, beneficja duchowne mają opłacać ekwiwalent za posiadanie dóbr nieruchomości, przynoszące rentę, po każdych dziesięciu latach, postanawia poz. tar. 106 B. E. ustawy z 13. grudnia 1862, że ekwiwalent należności procentowych mają opłacać fundacye etc. od majątku za każde dziesięcioletnie posiadanie.

Zmienione zatem postanowienie taryfowe czyni zawistym obowiązek opłaty ekwiwalentu od posiadania majątku przez lat dziesięć. Postanowienia tej treści, że i poszczególne ruchome czy nieruchome rzeczy musiały się znajdować w posiadaniu osoby, podlegającej opłacie ekwiwalentu, nie można z brzmienia tej pozycyi taryfowej wyprowadzić o ile nie rozechodzi się o rzeczy, przy nabyciu których skarb państwa nabył prawo do zwykłej należności od nabycia majątku, postanowienie takie nie da się wydedukować.

Zapatrywanie to stara się trybunał administracyjny umotywić na podstawie materiałów do ustawy z r. 1862. Z materiałów tych atoli wynikałoby właśnie coś całkiem przeciwnego.

C. d. n.

### **Książeczka nawet winkulowana, względnie pretensya z takiej książeczki może być przedmiotem zastawu i egzekucyi.**

Przy sposobności złożenia pewnej kwoty w kasie oszczędności, wkładający w porozumieniu z trzecią osobą kazał wystawić książeczkę na nazwisko tego trzeciego i zawinkulował ją w ten sposób, że wypłata złożonej kwoty może nastąpić tylko pod tym warunkiem, że on, tj. wkładający nazwisko tego trzeciego własnoręcznie podpisze. Tak zawinkulowaną książeczkę dał wkładający temu trzeciemu, na którego nazwisko książeczka opiewała w przechowaniu. Następnie zastawił przechowawca książeczkę u jednego ze swoich wierzycieli za dług w kwocie 200 koron, a gdy wierzyciel nie mógł otrzymać zaspokojenia swej pretensyi, uzyskał przeciw przechowawcy egzekucyjne zajęcie książeczki, znajdującej w jego (tj. wierzyciela) rękach, w obec czego wkładający zaskarżył wierzyciela przechowawcy o uznanie jego prawa własności i o uznanie egzekucyi prowadzonej na tę książeczkę za niedopuszczalną.

Sąd procesowy pierwszej instancyi żądaniu skargi odmówił; przyjął wprawdzie na podstawie ustnie przeprowadzonej rozprawy i na podstawie przytoczonych dowodów za udowodnione, że sporna książeczka jest własnością skarżącego, pomimo tego jednak uznał żądanie skargi za nieuzasadnione z następujących powodów:

Pozwany, u którego przechowawca książeczkę dobrowolnie zastawił, odwołuje się na postanowienie §. 456 ust. cyw., powód zaś zarzuca, że winkulowana książeczka nie może być w ogóle przedmiotem zastawu i że pozwany dlatego nie może powoływać się na postanowienie §. 456 ust. cyw., gdyż nie jest posiadaczem w dobrej wierze. Oba jednakże zarzuty nie są trafne. Wedle §. 448 ust. cyw. każda rzecz

może być daną w zastaw która jest w obiegu i ma wartość na wypadek sprzedaży. Ten warunek zachodzi także przy winkulowanych książeczkach wkładkowych, gdyż i przy nich wierzyciel z zastawu może, po myśli §. 461 ust. cyw. przez zajęcie i przekazanie do ściągnięcia uzyskać zaspokojenie pretensyi z rzeczy zastawionej. Prowadzenie egzekucyi na winkulowane książeczki wkładkowe nie jest nigdzie w ordynacyi egzekucyjnej uznane jako niedopuszczalne a postępowanie, przez które umożliwionem byłoby dłużnikowi znaczne nawet przedmioty majątkowe usunąć z pod kroków wierzyciela, nie może przecież w samej ustawie znaleźć poparcia — dowód posiadania w złej wierze usiłowano przeprowadzić przy pomocy samego faktu winkulacyi książeczki. Ta okoliczność atoli sama nie może wcale służyć za dowód, by pozwany mógł się choćby tylko domyślać, że zastawiona u niego książeczka nie należy do przechowawcy a w danym wypadku tem mniej, że książeczka opiewała faktycznie na nazwisko przechowawcy i że pozwany o winkulacyi książeczki dowiedział się dopiero po zastawieniu. Zatem są wszystkie dane z §. 456 ust. cyw. a ponieważ powód oświadczył, że nie chce pozwanego wynagrodzić, nie może przeciw niemu dochodzić swego prawa własności ani też uzyskać uznania niedopuszczalności egzekucyi, prowadzonej przez pozwanego na tę książeczkę wkładkową.

Instancya druga przychyliła się do odwołania wniesionego przez powoda i orzekła, zmieniając wyrok pierwszy instancyi, zgodnie z żądaniem skargi, wychodząc przy tem z następującego założenia:

W danym wypadku należy uwzględnić, że tu nie chodzi o niemającą w sobie samej wartości książeczkę, na której przez jej zastawienie ma być nabyte prawo zastawu, lecz że tu pretensya z książeczki uważaną była jako przedmiot zastawu. Ponieważ wymagane przez §. 1368 i 1369 ust. cyw. wręczenie i przechowanie zastawu, przy zastawie pretensyi jest niemożliwe, więc może tu tylko zachodzić przewidziane §. 452 i 427 ust. cyw. symboliczne oddanie a zatem oddanie przez takie znaki, z których każdy o zastawieniu łatwo dowiedzieć się może. Aby takie oddanie przez znaki mogło być uważane za dostateczne przy zastawie, musi przez nie być dopełniony podwójny cel oddania, po pierwsze usunięcie rzeczy zastawionej z pod władzy dłużnika i powtórne przejście jej pod władzę wierzyciela. Oddanie winkulowanej książeczki wierzycielowi może być uważane jako wypełnienie pierwszego celu, gdyż wierzyciel przez to jeszcze nie nabył możliwości rozporządzenia wkładką. I to właśnie ma miejsce w tym wypadku, gdyż w statutach odnośnej kasy, wypłaty z winkulowanych książeczek mogą być dokonane tylko na żądanie wkładającego, za jego podpisem i wykazaniem identity osoby. O przelaniu przeto jakiejś władzy rozporządzenia tą wkładką mowy tu być nie może. Prawdą jest zresztą, że i przy sądowym zajęciu po myśli §. 296 ord. egzek. następuje odebranie książeczki i że przeniesienie praw na wierzyciela uskutecznia się dopiero przez przekazanie. Nie należy atoli zapominać, że to zajęcie właśnie jest aktem sądowym i że dla pozasądowego zajęcia należy czegoś więcej żądać, jak dla sądowego. Do tego przyłącza się jeszcze i ta okoliczność, że winkulowana książeczka nie jest papierem wartościowym po myśli §. 296 ord. egz. lecz tylko papierem legitymacyjnym, a pretensye z papieru legitymacyjnego mają być zajmowane nie na podstawie §. 296 ord. egz. lecz na podstawie §. 294. Ze stanowiska zatem ustawy cywilnej do zastawienia pretensyi z papieru legitymacyjnego musi być oddanie papieru uważane za nie

wystarczające, z czego wynika, że i w niniejszym wypadku przez oddanie winkulowanej książeczki pozwanemu, zastaw pretensyi z książeczki nie nastąpił ze skutkiem prawnym.

Ale nawet wtedy, gdyby chcieć uważać oddanie książeczki, jako taki znak, z którego każdy mógłby łatwo poznać, że rzecz jest zastawiona, wtedy nasuwa się dalsza wątpliwość, że pretensya zeznana przez papier legitymacyjny może być ocenioną tylko ze stanowiska prawa obligatoryjnego i że papier ten, jako przedmiot wartościowy nie mógłby być uważany jako rzecz. A te papiery, nie są, jako rzeczy, w obiegu, i dlatego wyłącznie postanowienia prawa rzeczowego z §. 456. i §. 367 ust. cyw. nie mogą mieć zastosowania do obiegu winkulowanych książeczek i już z tego powodu nie możnaby przyznać żądanego przez pozwanego nabycia prawa zastawu do pretensyi z winkulowanej książeczki po myśli §. 456 i §. 367 ust. cyw.

Najwyższy sąd dopuścił rewizyę, zmienił wyrok drugiej instancyi i utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancyi z następujących powodów:

Wedle §. 448 ust. cyw. każda rzecz może być daną w zastaw, która jest w obiegu, to znaczy, która może być pozbytą, która przedstawia jakąś wartość sprzedażną. Nie ulega wątpliwości, że tu należy także książeczka wkładkowa tj. wkładka oszczędności, przez tę książeczkę reprezentowana. Tej właściwości nie traci książeczka wkładkowa przez winkulację, ta bowiem jest tylko pewnem ograniczeniem możności obrotu. Aby przeto móżd skutecznie podjęcie wkładki, musi prócz przedłożenia książeczki być podany i zastawienie winkulowanej książeczki wkładkowej jest dopuszczalne. Zastaw taki odbywa się po myśli §. 451, 1368 i 1369 ust. cyw. (zob. także §. 296 ord. egz.) przez to, że oddaje się wierzycielowi książeczkę umożliwiając mu zrealizowanie wkładki. Tem samem uczyniono zadość wymogowi z §. 452 ust. cyw., że z aktu zastawienia każdy może poznać, że rzecz jest zastawiona. Okoliczność, że w mowie będąca książeczka była zawinkulowana, wcale rzeczy nie zmienia. Przez winkulację bowiem straciła książeczka wkładkowa co najwyższej charakter papieru na okaziciela i stała się papierem legitymacyjnym, i pozostaje nadal rzeczą, będącą w obiegu, gdyż istnieje możliwość jej spieniężenia, czy to ze zgodą właściciela, czy też wbrew jego woli po myśli §. 304 ord. egz... Przez oddanie książeczki wkładkowej w przechowanie wierzyciela odjęto dłużnikowi możność rozporządzania nią. Nie jest jednak w ustawie uzasadnione żądanie, aby wierzycielowi przysługiwało pełne prawo rozporządzania rzeczą zastawioną, aby mu przysługiwało bezpośrednie prawo realizacji, gdyż swego prawa zastawu może wierzyciel dochodzić tylko w drodze sądowej (§. 461 ust. cyw.) i droga, na którą on ma wstąpić, jest przepisana w ordynacji egzekucyjnej; a droga ta doprowadzi go do celu nawet wówczas, jeśli rozchodzi się o rzecz z ograniczoną możliwością obrotu, o książeczkę winkulowaną (§. 296 i §. 304 ord. egzek).

Przez oddanie spornej książeczki w posiadanie pozwanego i uskutecznione przez to usunięcie książeczki z pod władzy przechowawcy dokonano zastawienia w rozumieniu ustawy i dlatego skarga o niedopuszczalność egzekucyi na książeczkę po myśli §. 456 i 367 ust. cyw. niewłaściwa, jak to słusznie wywiódł sędzia pierwszej instancyi. Złej wiary pozwanemu nie dowiedziono. Nawet i sama winkulacja, jeśliby przez pozwanego przed zastawieniem była odkryta nie może wywołać żadnych wątpliwości, gdyż książeczka opiewała na nazwisko zastawiają-

cego, tak że pozwany, choćby nawet przegładną książeczkę, nie mógłby wpaść na domysł, że książeczka nie należy do zastawiającego.

Z tych powodów należało dopuścić do wniesionej rewizyi z powodu mylnego ocenienia sprawy.

## NOTATKI.

**Szkolne kasy oszczędności.** W małym księstwie Sasko-meningenskiem na 317 gminnych szkół, 309 posiadało szkolne kasy oszczędności w których dzieci szkolne składały swe oszczędności. W roku 1908 stan wkładek z końcem roku 1909. wynosił 1,028 861.29 marek, czyli na jedno dziecko w przecięciu 9.54 marek. Wypłaty w roku 1909 w książeczkach szkolnych kas oszczędności wynosiły 413.974 marek.

**Wędrowna kasa oszczędności.** Pewne przedsiębiorstwo bankowe w Anglii urządziło wielki automobil jako kasę oszczędności i kantor wymiany, który ma, wedle ściśle oznaczonego i do publicznej wiadomości podanego planu podróży objeżdżać małe miasteczka i wsie hrabstwa Derby (w północnej Anglii). Oryginalny ten wóz jest zupełnie urządzony jako biuro, z biurkiem, pulpami dla urzędników, z żelazną kasą w głębi wozu. Jeśli nowość ta okaże się praktyczną, można się spodziewać, że w niedługim czasie w całej Anglii zaprowadzona będzie automobilowa służba bankowa.

**Fałszerstwa książeczek** Stanisławowskiej Kasy oszczędności dopuścił się niejaki S. Meisels w ten sposób, że złożył na jedną książeczkę tejże kasy kwotę K. 5 a na drugą kwotę K. 2. — Pierwszą książeczkę sfałszował o tyle że wpisaną słowami i cyframi cyfrę pierwotnej wkładki zmienił na kwotę K. 600, — drugą zaś na kwotę K. 10,000. — Książeczkę rzekomo na K. 600. — opiewającą dał Meisels kupcowi Chaimowi Hönigsbergowi na zabezpieczenie zaciągniętej u niego pożyczki w kwocie K. 500. — Książeczkę zaś drugą sfałszowaną na 10,000 K. — przesłał do zarządu browaru w Budziejowicach jako kaucyę na zabezpieczenie kontraktu z browarem tym zawartego o dostawę piwa budziejowieckiego. Tak Hönigsberg jak i zarząd browaru budziejowieckiego odniosły się do Kasy oszczędności miasta Stanisławowa z zapytaniem co do autentyczności książeczek i w ten sposób fałszerstwo wyszło na jaw a sprawę oddano do prokuratury Państwa.

**Bank przemysłowy** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, założony staraniem kraju kapitałem akcyjnym 10 milionów Koron we Lwowie, o'worzył dnia 20. września swe biura dla publiczności. Poświęcenia lokalności biurowych, mieszczących się przy ulicy Trzeciego Maja l. 19, dokonał ks. kanonik Ludwik Ollender, proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny, w obecności członków Rady zawiadowczej, dyrektorów Banku, prokurzystów i całego personalu urzędniczego Banku.

**Jednolite prawo wekslowe.** W lipcu r. b. odbyła się w Hadze konferencya w sprawie zaprowadzenia jednolitego prawa wekslowego. Na konferencyi tej reprezentowane były niemal wszystkie kulturalne państwa i obeszły ją wybitnymi przedstawicielami świata urzędniczego, prawniczego i kupieckiego. — W ciągu obrad trwających niemal przez cały miesiąc, opracowywano i w komisjach i na plenum projekt takiego prawa, na który to projekt zgodzili się prawie wszyscy zastępcy państw, biorących udział w konferencyi, — wątpliwa jest jeszcze atoli zgoda Stanów zjednoczonych i Anglii.

Projekt ten w jesieni bieżącego roku rozestany zostanie wszystkim rządowi reprezentowanym na konferencji, by dać im możliwość oświadczenia się w obec tego projektu i zaprojektowania ewentualnych zmian lub poprawek. Poczem w jesieni roku przyszłego ma się odbyć ponowna konferencja, która się zastanowi nad proponowanymi zmianami, aby o ile możliwości przyjdzie do pozytywnych rezultatów.

Zaprowadzenie jednolitego prawa wekslowego na całym świecie miałyby dla świata handlowego i kupieckiego nader doniosłe znaczenie.

#### **Ubezpieczenie przeciw stratom czynszowym.**

W ostatnich czasach w fachowych czasopismach ekonomicznych a zwłaszcza w pismach poświęconych asekuracji, dość żywo omawiana jest sprawa ubezpieczenia od strat na czynszach z powodu próżności pomieszczeń. Zwolennicy tego rodzaju asekuracji wskazują na Niemcy, gdzie w najbliższym roku ma powstać kilka towarzystw, przyjmujących tego rodzaju ubezpieczenia i zaznaczają, że ten nowy rodzaj asekuracji przyniesie niewątpliwie bardzo znaczne korzyści właścicielom domów i że będzie miał wielkie znaczenie dla obrotu nieruchomości. Jakkolwiek wprowadzenie tego rodzaju asekuracji nie miałyby znaczenia ogólnego i leżałyby tylko w interesie poszczególnych jednostek, t. j. właściciele domów — to jednak i tutaj w praktyce rzecz natrafiłaby na pewne trudności, a ponadto bezwarunkowo sprowadziłyby musiałyby podrożenie i tak już drogie mieszkania. Przedewszystkiem zwrócić uwagę należy na tę okoliczność, że tak jak w całej Austrii tak i u nas daje się uczuwać wielki brak mieszkań. Domy mieszkalne możnaby, zwłaszcza w miastach większych podzielić na trzy grupy: do pierwszej zaliczyć wypada te domy, które z powodu swego położenia, taniości mieszkań itd. prawie nigdy nie mają mieszkań próżno stojących, do drugiej grupy należą te domy, które z powodu położenia, z powodu wysokich czynszów, braków i wadliwości ubikacji mieszkalnych itp. mają zawsze pewną liczbę mieszkańców do wynajęcia, a do trzeciej grupy należą domy, z odpowiednimi mieszkaniami i z cenami niewygórowanymi, które tylko od czasu do czasu mają chwilowo jakieś pomieszkanie do najęcia.

Właściciele pierwszej grupy nie wchodzi w rachubę, dla nich niema żadnego interesu zawierać tego rodzaju asekurację, bo oni jej nie potrzebują, właściciele drugiej grupy domów nie nadają się do asekuracji, bo towarzystwo asekuracyjne, które nie chce od razu być narażone na straty ubezpieczeń tak ryzykownych nie przyjmie — powstałaby zatem tylko trzecia grupa, która atoli nie będzie w stanie zapewnić interesowi rentowności, gdyż w tym wypadku zabraknie najkardynalniejszego warunku do prowadzenia racjonalnego ubezpieczenia, tj. jak największej ilości interesentów, zatem warunku, któryby umożliwił towarzystwu pokrycie strat, premiami innych współubezpieczonych. W ostatnich czasach biuro statystyczne miasta Lwowa wykazało brak mieszkań we Lwowie, a przypuszczać należy, że te stosunki panują także we wszystkich miastach galicyjskich, czego najlepszym dowodem są liczne, po miastach prowincjonalnych zakładane towarzystwa budowy własnych mieszkań dla urzędników itp. Obawy zatem, aby wobec stałego wzrostu ludności, wobec wznoszącego się zapotrzebowania lokali na sklepy, przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe itd. miała rychło nastąpić zbytnia abundancja wolnych mieszkań są płonne. Ponieważ z druzna właściciele dwu innych grup musiałyby być bardzo

wysokie, co znowu wcale aniby nie zachęło do ubezpieczenia ani nie przyczyniłoby się do prowadzenia interesu asekuracyjnego.

I o ile w normalnych warunkach, a te mogłyby zachodzić tylko w razie proporcjonalnej, potrzebom ludności odpowiadającej ilości wolnych mieszkań, tego rodzaju ubezpieczenie miałyby rację bytu, o tyle w warunkach obecnych, gdzie wszędzie się słyszy narzekania na brak mieszkań, taka asekuracja podwyższyłaby tylko i tak wygórowane ceny mieszkań, właściciele bowiem staraliby się bowiem wyrubować ceny mieszkań do niemożliwości, wiedząc, że straty nie poniosą, bo od niej są zaasekurowani.

Ciekawą będzie rzeczą dowiedzieć się, jak prosperować będą mające powstać w Niemczech na drugi rok asekuracje od strat czynszowych; zdaje się jednak, że w Austrii a zwłaszcza w Galicyi tego rodzaju towarzystwa nie tak rychło będą miały pole do działania.

#### **Procenta od wkładek na ubezpieczenie renty na starość.**

Kasa oszczędności w Hamburgu wprowadziła u siebie w ostatnich czasach pewną nowość, która nie zostanie prawdopodobnie bez znaczenia. Otóż zarząd tejże kasy zawarł z towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń „Janus“ układ, na mocy którego można będzie połączyć oszczędzenie z ubezpieczeniem renty na starość. Każdy wkładający w hamburskiej kasie oszczędności ma prawo żądać, aby procenta od jego wkładki, użyte były na zabezpieczenie mu w towarzystwie „Janus“ pewnej renty na starość. Kapitałami złożonymi i wszystkimi dalszymi wkładkami może właściciel dowolnie rozporządzać i jedynie tylko kwota 5 marek musi pozostać na książeczce aż do czasu uzyskania renty.

Pobór renty rozpoczyna się z reguły z osiągnięciem 65 roku życia, ubezpieczony może atoli czas rozpoczęcia poboru renty oznaczyć na późniejszy lub wcześniejszy termin, a renta naturalnie w pierwszym wypadku będzie większa w drugim mniejsza.

Główną zatem myślą tego projektu jest dać oszczędzającym możliwość przez zrzeczenie się procentów zapewnić sobie rentę na starość, nie zrzekając się atoli prawa rozporządzania kapitałem wkładkowym, który może być podjęty lub dowolnie zwiększony. Właściciel książeczki, który żąda zabezpieczenia renty płatnej od 65 roku życia otrzymuje książeczkę wkładkową na swoje nazwisko. Do książeczki tej dołączone są ogólne warunki ubezpieczenia i taryfy, podające wysokość renty, jaka będzie płacona od samej wkładki pod warunkiem, że wkładka ta zostanie w kasie do 65 roku życia. W taryfie uwidocznione są także ewentualne zmiany wysokości renty na wypadek, gdyby kasa mogła płacić wyższe procenta. Na wypadek, gdyby kasa nie była w stanie z powodu ogólnych stosunków pieniężnych płacić umówionej stopy procentowej, jest obowiązana odmówić dalszego przyjmowania wkładek a także istniejącą wkładkę za jednorazowym wypowiedzeniem wypłacić. Pobór renty może być na żądanie ubezpieczonego przełożony na czas późniejszy, przyczem renta się podwyższa; również może ubezpieczony żądać, by mu rentę odpowiednio zmniejszoną wcześniej wypłacono, w tym atoli wypadku wniosek taki musi być postawiony najmniej na trzy lata przed terminem od którego wypłata renty ma nastąpić. Z chwilą rozpoczęcia poboru renty procenta należne od wkładki dopisuje się napowrót do kapitału, tak, że właściciel książeczki prócz renty pobieranej z towarzystwa „Janus“ może pobierać z kasy oszczędności odsetki od swego kapitału.

**Przypomnienie.** W miesiącu wrześniu przypada termin płatności kuponów od następujących efektów:

- 5% listów zastawnych Domen państwowych (frank w zł. 7·50)
- 4% austr. renty koronowej (K. 400 — K. 200 K. 40 — K. 4 — K. 2 —)
- 4% Obligacji budapeszteńskiej pożyczki z roku 1896 (K. 200 — K. 100 — K. 40 — K. 20 — K. 4 —).
- 5% bułgarskiej pożyczki hipot. kolei państw z r. 1902. (59·50, K. 11·90).
- 4 1/2% obligacji pożyczki m. Lwowa (K. 112·50 K. 50 — K. 22·50, K. 4·50)
- 5% Listów zastawnych galic. banku hipotecznego z 10% premią (K. 250 —, K. 50 —, K. 25 —, K. 5 —).
- 5% Obligacji pierwszeństwa austriackiej północno-zachodniej kolei pierwszej Emisji (K. 9.914 —).
- 3% Obligacji pierwszeństwa austro-węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych (frank. 7·50).
- 4% Obligacji pierwszeństwa kolei cesarza Ferdynanda z r. 1886 (K. 200 —, K. 40 — K. 8 —).

5% Obligacji pierwszeństwa pierwszej węgiersko-galicjijskiej kolei pierwszej Emisji<sup>1</sup> (K. 10 —).

**Przypomnienie.** W miesiącu października (1/10) płatne są kupony od:

- 4 proc. losów regulacji Cisy (K 4 —).
- 4·2 proc. jednolitej renty srebrnej (K 420 — K 42 — K 4·20).
- 4 proc. austriackiej renty złotej (kwiecień październik) K 400 — K 40 — K 8 —)
- 4 1/2 proc. bośniackiej pożyczki krajowej kolei z r. 1898 (K 225 — K 112·50 K 22·50 K 4·50).
- 6 proc. bułg. pożyczki hipot. kolei państwowej z r. 1880 (fres. 15).
- 5 proc. obligacji komunalnych gal. Banku krajowego (K 250 — K 50 — K 5 —).
- 4 1/2 proc. obligacji komunalnych gal. Banku krajowego E III (225 — K 112·50 K 22·50 K 4·50).
- 4 proc. obligacji komunalnych gal. Banku krajowego E IV (K 20 — K 100 — K 20 — K 4 — K 2 —).

## Ruch wkładek w Związkowych kasach oszczędności za miesiąc lipiec 1910.

	%	Stan kapitału wkładkowego z dniem 30. czerwca 1910		W ciągu miesiąca lipca 1910.						Różnica		Stan kapitału wkładkowego z dniem 31. lipca 1910			
		K.	h.	wynosiły wkładki			zwrócone			K.	h.	K.	h.		
				Stron	K.	h.	Stron	K.	h.						
Bochnia*	m.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Bochnia*	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Bohorodczany	p.	5	855.813	47	112	42.660	98	96	22.620	04	+	20.040	94	875.854	41
Brzesko	p.	4-4 1/2-5	1.078.791	57	109	68.555	99	71	63.543	40	+	5.012	59	1.083.804	16
Brzeżany	p.	5	1.896.616	26	116	68.634	55	109	133.426	46	—	64.801	91	1.830.814	35
Buczacz*	p.	3-5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dąbrowa	m.	4 1/2-5	1.010.959	83	94	70.501	87	88	84.560	85	—	14.058	98	996.900	85
Dobromil*	m.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drohobycz*	m.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gródek Jagielloński*	p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Horodenka*	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jarosław*	m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kalusz	p.	4 1/2	411.531	91	—	—	—	32	12.007	33	—	12.007	33	399.524	58
		4	520.689	46	98	40.199	85	119	64.167	88	—	23.968	03	496.721	43
Kołomyja	m.	4 1/4	4.937.883	69	670	459.105	17	817	342.981	70	+	116.123	47	5.054.007	16
Kraków	m.	4	37.784.217	49	3346	1.280.135	80	3202	1.196.986	10	+	83.149	70	37.867.367	19
Kraków*	p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krosno*	m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lwów	gal.	4	95.394.510	81	13.636	5.419.741	86	16.837	4.705.880	54	—	286.138	68	95.108.372	13
Mielec*	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Myślenice	p.	4 1/4	1.890.172	37	—	113.770	38	—	91.222	65	+	22.547	73	1.912.720	10
Nowy Sącz	m.	4 1/2-5	4.288.181	91	444	212.503	89	368	180.579	72	+	31.924	17	4.320.106	08
Nowy Targ*	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Podgórze*	m.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przemysł	m.	4	8.424.225	95	611	415.362	11	1814	367.261	61	+	48.100	50	8.472.326	45
Ropczyce	p.	4-4 1/2	1.311.328	30	82	82.669	62	81	75.192	42	+	7.477	20	1.318.815	50
Rudki*	p.	4 1/2-5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzeszów	m.	4	3.735.210	05	233	123.963	97	329	187.274	60	—	63.310	63	3.671.899	42
Sambor*	m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sambor*	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sanok	m.	4 1/2	3.160.921	02	240	250.779	45	271	224.861	54	+	25.917	91	3.186.888	93
Sniatyn*	m.	5 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sniatyn*	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sokal	m.	4 1/2	1.761.738	25	184	94.027	43	221	109.047	46	+	15.020	03	1.746.718	22
Stryj*	m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tarnobrzeg	p.	5	1.647.199	85	222	81.440	81	105	56.365	11	+	25.075	70	1.672.275	55
Tarnopol	m.	4	7.026.965	25	1066	318.569	27	872	303.901	67	+	14.667	60	7.041.632	85
Trembowla*	p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wadowice	p.	4	4.878.813	03	342	295.635	34	407	301.629	89	—	5.994	55	4.872.818	48
Wieliczka*	p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zaleszczyki	p.	4-5	982.971	33	155	70.396	09	191	55.648	57	+	14.747	52	997.718	85

<sup>1</sup>) Do chwili zamknięcia numeru wykazu nie otrzymaliśmy.

- 4 proc. obligacyj kolejowych Banku krajowego (K. 200.—, K. 100.—, K. 20.—, K. 4.—, K. 2.—).
- 4 1/2 proc. obligacyj komunalnych węg. banku komercyjnego z 10 proc. premią (K. 225.—, K. 45.—, K. 22.50, K. 4.50).
- 4 proc. obligacyj komunalnych węg. banku komercyjnego z 4 proc. premią (K. 400.—, K. 200.—, K. 40.—, K. 20.—, K. 4.—).
- 4 1/2 proc. listów zastawnych austriacko-szląskiego zakładu kred. ziemskiego 38 lat (K. 25.—, K. 45.—, K. 22.50, K. 4.50).
- 4 proc. listów zastawnych austro-węgierskiego banku 40 1/3 i 50 lat (K. 200.—, K. 40.—, K. 4.—).
- 5 proc. listów zastawnych czeskiego banku hipotecznego w Pradze (K. 500.—, K. 250.—, K. 50.—, K. 25.—, K. 5.—).
- 4 proc. obligacyi pierwszeństwa austriackiej północno zachodniej kolei (K. 40.—, K. 8.—).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Budapeszt—Piecikościoly (K. 8.—).
- 5 proc. obligacyi pierwszeństwa czeskiej kolei północnej I i II emisji (K. 15.—).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei cesarza Ferdynanda z r. 1891 (K. 200.—, K. 40.—, K. 8.—).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Elżbiety (opodatkowanych) M. 54.—, M. 10.80).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Elżbiety (wolnych od podatku) (M. 40.—, M. 8.—).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Franciszka Józefa (K. 200.—, K. 40.—, K. 8.—).
- 3 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei południowej Serya X (fres. 6.50).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Rudolfa (Salzkammergutbahn) (M. 40.—, M. 20.—, M. 8.—).
- 4 proc. obligacyj pierwszeństwa kolei Rudolfa E. 1894 (K. 100.—, K. 40.—, K. 8.—).
- 5 proc. obligacyj pierwszeństwa węgierskiej zachodniej kolei Em. I (K. 10.—).

## Ruch wkładek

w Związkowych kasach oszczędności za miesiąc sierpień 1910.

	%	Stan kapitału wkladkowego z dniem 31. lipca 1910		W ciągu miesiąca sierpnia 1910.						Różnica		Stan kapitału wkladkowego z dniem 31 sierpnia 1910	
		K	h.	wynosily wkladki			zwrócone			K	h.	K	h.
				Stron	K.	h.	Stron	K.	h.				
Bochnia . . . . . m.	5	3,589.791	10	222	87.801	91	211	104.346	03	16.545	12	3,573.245	98
Bochnia* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Bohorodczany* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Brzesko* . . . . . p.	4 1/2-5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Brzeżany* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Buczacz* . . . . . p.	3-5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Dąbrowa . . . . . m.	4 1/2-5	996.900	85	78	32.571	30	64	52.994	31	20.423	01	976.477	84
Dobromil* . . . . . m.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Drohobycz . . . . . m.	4	3,489.321	96	140	113.500	50	178	89.744	47	23.756	03	3,513.077	99
Gródek Jagielloński* . . . . . p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Horodenka* . . . . . p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jarosław . . . . . m.	4 1/2	2,798.860	20	238	106.363	19	186	92.880	49	13.482	70	2,812.342	90
Kałuż* . . . . . p.	4 1/3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kołomyja* . . . . . m.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kraków . . . . . m.	4	37,867.367	19	3013	1,013.879	28	2586	950.270	22	63.609	06	37,930.976	25
Kraków* . . . . . p.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krosno* . . . . . m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Lwów . . . . . gal.	4	95,108.372	13	10532	3,601.664	78	10960	3,798.449	49	196.784	71	94,911.587	42
Mielec* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Myślenice* . . . . . p.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Nowy Sącz* . . . . . m.	4 1/2-5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Nowy Targ* . . . . . p.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Podgórze* . . . . . m.	4 1/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przemysł . . . . . m.	4	8,472.326	45	603	306.478	94	606	246.905	47	59.573	47	8,531.899	92
Ropczyce . . . . . p.	4-4 1/2	1,318.815	50	88	46.512	74	74	40.691	79	5.820	95	1,324.636	45
Rudki . . . . . p.	4 1/2-5	545.282	95	55	20.468	03	49	17.233	83	3.234	20	548.517	15
Rzeszów* . . . . . m.	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sambor* . . . . . m.	4 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sambor* . . . . . p.	4 1/3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sanok . . . . . m.	4 1/2	3,186.838	93	201	102.778	91	173	157.868	61	55.089	70	3,131.749	23
Sniatyn* . . . . . m.	5 1/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sniatyn* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sokal . . . . . m.	4 1/2	1,746.718	22	185	60.837	09	184	90.086	96	29.249	87	1,717.468	35
Stryj* . . . . . m.	4 1/3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tarnobrzeg* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tarnopol . . . . . m.	4	7,041.632	95	987	321.093	95	934	346.792	15	25.698	20	7,015.934	65
Trembowla . . . . . p.	4 1/2	1,005.232	43	149	71.528	78	106	68.681	43	2.847	35	1,008.129	78
Wadowice . . . . . p.	4	4,872.818	48	286	166.800	09	231	149.639	36	17.160	73	4,889.979	21
Wieliczka* . . . . . p.	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Zaleszczyki . . . . . p.	4-5	997.718	81	77	30.721	13	79	31.903	73	1.182	60	996.536	25

\*) Do chwili zamknięcia numeru wykazu nie otrzymaliśmy.

Nakładem Związku gal. kas oszczędności

wyszła

### INSTRUKCYA MANIPULACYJNA

dla

## KAS OSZCZĘDNOŚCI

Cena za egzemplarz 18 koron.

== Do nabycia w Biurze Związku. ==

### DOM BANKOWY

Kantor wymiany

## SOKAL & WILIEŃ

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wypłaca wszelkie kupony możliwie bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

Filia c. k. uprz. austriackiego

## Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu

### WE LWOWIE

wydaje codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godzinach od 9 do 12 przedpoł. i od 3 do 4 popoł.

## książeczki wkładkowe

z 4% oprocentowaniem

Na żądanie wypłaca kwoty do 5000 k. jednego dnia i na jedną książeczkę bez wypowiedzenia.

## Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym bez doliczenia prowizji, wydaje przekazy i akredyty na zagraniczne miejsca, przyjmuje zlecenia giełdowe, bierze w przechowanie papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

## FILIA

### Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29

(Nr. telefonu 937, 946, 846).

Zakład centralny w Pradze. Filie w Kolinie Olomuńcu i Brodach.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 9,000.000.

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 4,100.000.

#### Korzystne załatwianie

#### wszelkich transakcji bankowych i lokacji kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na pokład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredyty na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkłady pieniężne, na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po

4 1/2 procent

na asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem: oprocentowanie po 4 1/4% i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowl publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tyche.

## Wiedeński Bank Związkowy

### FILIA WE LWOWIE.

### Lwów

Kapitał akcyjny:  
K. 80,000.000.

Fundusze rezerwowe:  
K. 23,027,428.13.

we własnym gmachu przy  
ul. Jagiellońskiej 13.

Telefon nr. 57. Dyrekcya  
Telefon nr. 358. Kantor  
wymiany.

Zakład centralny  
Wiedeń

FILIE: Aussig n/Z.  
Bocno, Budapeszt,  
Czerniowce, Grac,  
Prosefajów, W. Neustadt i St. Pölten.  
12 kantorów wymiany i kas depozytów we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcje w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym. Przyjmuje wkładki na 4% książeczki wkładkowe. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy. Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych. Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych. Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje. Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe. Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych. Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi. Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania. Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu. Najkorzystniejsze. Pilne czuwanie nad interesami klientów. Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgalezionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.